GAZETA POMORSKA

10 GR.

Nr. 2 AB | **Poniedziałek, 2 stycznia 1939** | **Rok 2**

Aleksandrów Kujawski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartuzy, Kościerzyna, Lipno — — — Nowe-Miasto, Rypin, Sępolno, Starogard, Swiecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk — —

Potęga Najjaśniejszej Rzplitej i dobrobyt Ziemi Pomorskiej

oto życzenia noworoczne Pana Wojewody Pomorskiego

Wczoraj w dniu Nowego Roku odbyło się w kościele Najśw. Marii Panny uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. prałata dr. Janką w asyście duchowieństwa. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz z p. Wojewodą Pomorskim Wł. Raczkiewiczem na czele oraz tłumy wiernych.

O godz. 13 w pięknie udekorowanej auli Urzędu Wojewódzkiego p. Wojewoda, przepasany wielką wstęgą orderu „Polonia Restituta" przyjmował życzenia noworoczne dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Polski oraz Rządu.

W imieniu dowódcy korpusu złożył życzenia płk. Sawczyński, w imieniu duchowieństwa ks. prałat dr. Jank oraz w imieniu społeczeństwa pomorskiego Starosta Krajowy, który w swoim przemówieniu m. in. zaznaczył:

— Z gorącym pragnieniem, by losy Rzeczypospolitej kształtowały się w nowym roku jak najpomyślniej, łączy się uczucie dumy i radości z osiągnięć roku ubiegłego. Ukazała się nam w tym roku **Polska wielka i silna i zgodna,** która w niebezpiecznych powikłaniach międzynarodowych potrafiła zwycięsko bronić swego honoru i swych praw.

P. Starosta z naciskiem podkreślił, że społeczeństwo Wielkiego Pomorza w zgodnym wysiłku weźmie całkowity udział w poczynaniach Rządu, osięgnięciu tych wielkich celów, jakich wymaga dobrobyt i potęga Rzeczypospolitej.

Kończąc swe przemówienie, p. Starosta wzniósł okrzyk: „Najjaśniejsze Rzeczypospolita i Jej Prezydent, prof. Ignacy Mościcki, Naczelny Wódz, Śmigły - Rydz i premier gen. Sławoj-Składkowski niech żyją".

Okrzyk zebrani trzykrotnie powtórzyli, a orkiestra odegrała hymn narodowy.

Następnie zabrał głos p. Wojewoda Pomorski, min. Władysław Raczkiewicz, który oświadczył m. in. co następuje:

„Nie omieszkam natychmiast zgodnie z gorącymi życzeniami przez p. starostę krajowego wyrażonymi donieść Panu Prezydentowi Rzplitej, Panu Marszałkowi Polski i Panu Prezesowi Rady Ministrów o życzeniach złożonych przez panów. Ze swej strony pragnę w dniu dzisiejszym kiedy stanęliśmy na początku roku nowego, złożyć najgorętsze życzenia ludności całej Ziemi Pomorskiej na wasze, szanowni panowie, ręce. Pragnę złożyć życzenia, aby w zespolonej pracy naszej na terenie Pomorza w życiu osobistym obywateli przyświecała pomyślność, aby dane było nam wspólnymi siłami realizować zamierzenia, które idą w kierunku wzmocnienia potęgi naszej Najjaśniejszej Rzplitej i dobrobytu Ziemi Pomorskiej.

Nie będę podkreślał tych osiągnięć z ubiegłego roku w skali państwowej. Chcę jako gospodarz tej Ziemi dziś rozszerzonej utrwalić w pamięci ten dziejowy moment rozszerzenia granic województwa. Rozszerzenie granic nie było celem w samym sobie. Było środkiem, który będzie prowadził do rozkwitu tę Ziemię i wzmacniał możliwości realizacyjne, na których wzrastać będzie gmach coraz wznioślejszy, wspanialszy, piękniejszy i który będzie dumą całej ludności pomorskiej, zaprawiając ją do wielkich czynów i dając możność Ziemi Pomorskiej odegrania tej roli, która jej się należy w dziejach przyszłej Rzplitej.

Mam głębokie przeświadczenie, że napewno każdy z nas w pracy państwowej czy społecznej zaangażowany na terenie



Pan Wojewoda Pomorski przyjmuje życzenia noworoczne duchowieństwa.

tej Ziemi będzie poczytywał sobie za ambicję ziszczenie tych naszych pragnień. Niech mi będzie wolno te życzenia na ręce państwa dla ludności pomorskiej złożyć.

Umocnijmy nasze wspólne działania, zestrzelmy myśli w jedno ognisko i w ognisko czynu — jak mówi poeta, — a napewno spotykać będziemy rok przyszły z głębokim przeświadczeniem dobrze wykonanego obowiązku.

Niech żyje Pomorze."

Zebrani wznieśli trzykrotny okrzyk, po czym orkiestra odegrała hymn narodowy.

Z kolei p. Wojewoda dokonał dekoracji krzyżami zasługi ponad 100 osób z pośród społeczeństwa pomorskiego.

W imieniu odznaczonych podziękował p. Wojewodzie p. Boryczko, kierownik oddziału Dyrekcji Poczt i Telegr. w Bydgoszczy.

Na zakończenie uroczystości p. Wojewoda jeszcze raz złożył osobiste gratulacje odznaczonym.

Przemówienie prezesa Światowego Związku Polaków z Zagranicy p. Wojewody Pomorskiego Raczkiewicza

Dorocznym zwyczajem prezes Światowego Związku Polaków z Zagranicy, marszałek Władysław Raczkiewicz, wygłosił w dniu 31 grudnia ub. r. przed mikrofonem Polskiego Radia okolicznościowe przemówienie noworoczne dla Polaków za granicą.

Obszerne to przemówienie, nacechowane szerokim ujęciem spraw narodowych, zobrazowało dorobek, osiągnięty w ciągu kończącego się roku, zamykającego pierwsze dwudziestolecie odbudowanej państwowości oraz naszkicowało drogi, którymi Naród Polski kroczy ku coraz większej potędze.

Na zakończenie swego przemówienia złożył p. marszałek Raczkiewicz w imieniu własnym i Światowego Związku wszystkim Polakom za granicą życzenia wszelkiej pomyślności zarówno w życiu społeczno-narodowym jak i osobistym, mówiąc:

„Oby rok przyszły okazał się lepszym od poprzedniego, oby pomniejszył troski Wasze, przysposzył Wam nowych powodzeń a zaoszczędził klęsk. Wreszcie, by Najjaśniejsza Rzeczypospolita Polska — przedmiot naszej wspólnej dumy i uwielbienia, nadal rosła w siłę i potęgę.

Błogosławieństwo papieskie dla Prezydenta R. P.

Charge d'affaires Stanisław Janikowski złożył życzenia Ojcu Świętemu.

Papież udzielił błogosławieństwa Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, całej Polsce, wielkim i małym, a zwłaszcza maluczkim, życząc, aby Polska zachowała spokój wewnętrzny, tak trudny do utrzymania w obecnych czasach.

Prowokacja czeskie nie ustają

Granat ręczny w domu polskim w Mor. Ostrawie

MOR. OSTRAWA. W piątek w godzinach wieczornych nieznani sprawcy rzucili granat ręczny do domu polskiego w Morawskiej Ostrawie. Granat, eksplodując, zdemolował okno i wnętrze jednej z klas. Jeden z przechodniów został ranny. Dochodzenie policyjne nie dało dotychczas wyników.

W budynku domu polskiego mieści się polska szkoła ludowa, biura polskich organizacyj i sala teatralna, w której z reguły odbywają się wszelkie polskie imprezy.

P. Prezydent Rzplitej doktorem h. c. uniwersytetu w Sofii

SOFIA. Senat uniwersytetu Św. Klemensa w Sofii uchwalił jednogłośnie, przez entuzjastyczną aklamację, nadanie P. Prezydentowi Rzplitej prof. Ignacemu Mościckiemu tytułu doktora honoris causa uniwersytetu sofijskiego wszystkich wydziałów.

W związku z uchwałą senatu jedynego uniwersytetu bułgarskiego, rektor Stanisew oświadczył:

„Senat akademicki naszego uniwersytetu przyjmując mój wniosek, pragnął przez to dać wyraz zarówno swemu uznaniu dla wysoce cennej i bogatej pracy naukowej Dostojnego Uczonego, jak i serdecznej i głębokiej przyjaźni i wdzięczności dla Narodu Polskiego za jego przyjazne i bratnie odnoszenie się do Narodu Bułgarskiego i jego kultury".

Aktu doręczenia dyplomu P. Prezydentowi prawdopodobnie dokona specjalna delegacja uniwersytetu sofijskiego z rektorem na czele, która ma się udać w tym celu do Warszawy.

Wielki proces o spisek na życie kanclerza Hitlera

BERLIN. **Dnia 3 stycznia rozpocznie się w Berlinie przed trybunałem ludowym proces przeciwko znanemu publicyście politycznemu Ernestowi Niekieschowi i towarzyszom. Będzie to największy proces o zdradę stanu w historii III Rzeszy.**

Przed trybunałem stanie 21 oskarżonych o spisek. Rozprawa będzie tajna, a do wiadomości ogółu podany zostanie tylko wyrok.

Oskarżenie zarzuca Niekieschowi, że zorganizował szeroko rozgałęziony spisek na życie kanclerza Hitlera.

Trumna na czele pochodu londyńskich bezrobotnych

LONDYN. W pobliżu Picadilly Circus odbyła się manifestacja bezrobotnych, do których przyłączył się liczny tłum. Policja rozproszyła manifestantów. Na czele manifestacji niesiono trumnę, za którą szedł jeden z manifestantów z pochodnią w ręku.

Powstańcy w Grandelii

SALAMANKA. Główna kwatera wojsk gen. Franco donosi, iż na froncie katalońskim zajęto szereg dalszych pozycyj, a przede wszystkim ważny punkt strategiczny Cubbels oraz Pobla i Grandella. Opanowano również wyniosłości Mongamastre, Masia i Penas. **Wzięto do niewoli przeszło 2.200 jeńców.**

Eskadry lotnicze gen. Franco bombardowały port Walencji oraz lotnisko w Tarrega.

Krwawy rok w historii Palestyny

JEROZOLIMA. W r. 1938, będącym tragicznym okresem w historii Palestyny, ogółem podczas rozruchów zginęło przeszło 1850 osób, w tej liczbie przeszło 1000 powstańców arabskich.

524 Arabów oraz 267 Żydów padło z rąk terrorystów. Straty armii brytyjskiej, według oficjalnych danych, wynoszą 58 zabitych.

Ś. p. Kardynał Kakowski na dwie godziny przed zgonem

wygłosił przemówienie do Nuncjusza papieskiego

Grypa, na którą śp. ks. kardynał Kakowski zapadł przed dwoma tygodniami, w ubiegłym tygodniu przeszła w zapalenie płuc. Stan zdrowia arcypasterza pogarszał się z dnia na dzień, zwłaszcza wskutek osłabienia działalności serca. Od niedzieli, dnia 25 bm., stało się dla lekarzy rzeczą pewną, że śp. ks. kardynał nie wyjdzie zwycięsko z choroby. Jeżeli zaś stan krytyczny przedłużył się na dni kilka, był to dowód niespożytych sił żywotnych, fizycznych i duchowych dostojnego chorego.

Podczas swego okresu choroby śp. ksiądz kardynał zachowywał całkowitą przytomność umysłu, niezamąconą pogodę ducha i pełną świadomość zbliżającego się zgonu. Wydał ostatnie swe polecenia, błogosławił odwiedzających i pocieszał strapionych jego chorobą.

Krytyczne chwile nastąpiły w piątek, dnia 30 ub. m. o godz. 4,30.

U łoża najdostojniejszego pasterza zgromadzili się: kapituła metropolitalna warszawska, rodzina i najbliższe otoczenie. Zgromadzeni rozpoczęli modlitwę za konających.

O godz. 5 przybył J. E. ks. nuncjusz arcybiskup Cortesi w towarzystwie radcy nuncjatury ks. prał. Paciniego. Ks. nuncjusz udzielił choremu błogosławieństwa, po czym ks. kardynał otworzył oczy i wypowiedział w języku woskim niezwykle podniosłe i wzruszające przemówienie wskazując w nim, że zawsze jako arcybiskup wpaja w duchowieństwo swe i w lud wierny zasady prawdziwej wiary oraz miłości i posłuszeństwa dla Stolicy Apostolskiej. — Polska — mówił — będzie silną o ile będzie wierną nauce Chrystusa Pana i wskazaniom Kościoła. Podkreślając następnie swą wierność Kościołowi i najściślejszą łączność ze Stolicą świętą zaznaczył mocno, iż, kto nie jest w takiej łączności, jest poza Kościołem.

Przemówienie gasnącego arcypasterza, stanowiące niejako jego testament duchowy, wywarło na wszystkich obecnych wielkie niezapomniane wrażenie. Wszyscy mieli łzy w oczach.

Po dwu godzinach nastąpił ponowny atak sercowy i o godzinie 21 m. 15 arcybiskup Warszawy śp. ksiądz kardynał Kakowski zakończył swe życie.

Duchowieństwo ubrało Zmarłego Księcia Kościoła w szaty pontyfikalne i przeniosło zwłoki do kaplicy prywatnej pałacu arcybiskupiego. W ciągu całej nocy przy Zmarłym Arcypasterzu modlili się zakonnicy.

W sobotę i niedzielę, od wczesnego ranka kapłani przy zwłokach odprawiali msze święte. Msze święte będą odprawiane w dalszym ciągu również w poniedziałek i wtorek.

*

W związku ze zgonem ks. kardynała Aleksandra Kakowskiego p. Wojewoda Pomorski Władysław Raczkiewicz przesłał do Kurii Metropolitalnej depeszę kondolencyjną.

* *

Ś. p. kardynał Kakowski, arcybiskup, metropolita warszawski, prymas królestwa polskiego, regent zmartwychwstałej Polski, doktór świętej teologii i prawa, urodził się dnia 5 lutego 1862 r. w Dębinach, powiatu przasnyskiego w rodzinie szlacheckiej z Franciszka i Pauliny z Ossowskich. Po ukończeniu szkoły średniej w Warszawie w roku 1878. wstąpił do Warszawskiego Seminarium Duchownego. Po czterech latach wysłany został na dalsze studia teologiczne do akademii duchownej w Petersburgu, a następnie do uniwersytetu gregoriańskiego w Rzymie, gdzie ukończył wydział prawny.

Po powrocie do kraju otrzymał święcenia kapłańskie dnia 30 maja 1886 r. i został mianowany wikariuszem przy parafii św. Andrzeja w Warszawie oraz obrońcą sakramentu małżeństwa i prokuratorem w sądzie arcybiskupim. W r. 1887 ks. Kakowski powołany został na profesora Seminarium Duchownego w Warszawie, gdzie wykładał prawo kanoniczne, homiletykę, teologię pasterską i literaturę polską. W roku 1898 objął stanowisko rektora tegoż seminarium, a w r. 1901 został mianowany kanonikiem gremialnym kapituły metropolitalnej warszawskiej. W r. 1910 nastąpiła nominacja ks. kanonika Kakowskiego na rektora rzymsko-katolickiej akademii duchownej w Petersburgu, najwyższej uczelni katolickiej w imperium rosyjskim.

Po zgonie śp. arcybiskupa Wincentego Popiela, papież Pius X mianował w 1913 roku ks. rektora Kakowskiego arcybiskupem metropolitą warszawskim. Konsekracja odbyła się 22 czerwca 1913 roku w Petersburgu w kościele św. Katarzyny, a dn. 14 września tegoż roku nowy arcypasterz odbył uroczysty ingres do swej archikatedry. Podczas wojny światowej za okupacji niemieckiej w r. 1917, ks. arcybiskup Kakowski został członkiem rady regencyjnej królestwa polskiego i ten odpowiedzialny urząd wraz z dwoma innymi członkami rady regencyjnej, gdy wybiła godzina odzyskania niepodległości, — złożył w listopadzie 1918 r. w ręce Józefa Piłsudskiego. Dnia 28 października 1918 roku ksiądz arcybiskup Kakowski udzielił w Warszawie sakry biskupiej ówczesnemu nuncjuszowi apostolskiemu w Polsce, mgr. Achillesowi Ratti'emu, dzisiejszemu Ojcu świętemu Piusowi XI.

Dnia 14 grudnia 1919 r. Ojciec święty Benedykt XV mianował ks. arcybiskupa Kakowskiego kardynałem, prezbitorem tytułu św. Augustyna. Zmarły dostojnik kościoła posiadał najwyższe odznaczenia polskie: wielkiej wstęgi orderu białego i Polonii restituta i innych. Był kanclerzem kapituły pierwszego z tych orderów. W roku 1936 śp. kardynał Kakowski obchodził pięćdziesięciolecie swego kapłaństwa, a w roku ub. — dwudziestopięciolecie swej sakry biskupiej.

Noworoczne depesze społeczeństwa pomorskiego

W dniu wczorajszym z okazji Nowego Roku p. Wojewoda Pomorski Władysław Raczkiewicz w imieniu społeczeństwa Pomorskiego wysłał następujące depesze.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Profesor Ignacy Mościcki
Warszawa — Zamek Królewski.

Społeczeństwo Ziemi Pomorskiej składa Ci Panie Prezydencie za moim pośrednictwem wyrazy najgłębszej czci i hołdu oraz szczere życzenia na Nowy Rok pomyślności w Twej Pracy i w życiu osobistym i równocześnie zapewnia Cię, że zgodnym wysiłkiem buduje potęgę Państwa u brzegów Polskiego Bałtyku.

Racz Panie Prezydencie przyjąć również i moje najlepsze życzenia noworoczne wraz z wyrazami szczerego oddania.

Władysław Raczkiewicz,
wojewoda pomorski.

* * *

Marszałek Polski, Edward Śmigły-Rydz
Warszawa.

Społeczeństwo pomorskie zawsze gotowe na Twe rozkazy składa Ci, Panie Marszałku, za moim pośrednictwem wyrazy najgłębszej czci i szczerego oddania oraz serdeczne życzenia na rok nowy pomyślności osobistej i jednocześnie zapewnia Cię, że wiernie stoi na straży polskiego Bałtyku.

Racz Pan Marszałku przyjąć i moje najlepsze życzenia wraz z wyrazami szczerego oddania.

Władysław Raczkiewicz,
wojewoda pomorski.

* * *

Pan Prezes Rady Ministrów
Gen. dr. Felicjan Sławoj-Składkowski
Warszawa.

Zgromadzeni w dniu 1 stycznia przedstawiciele duchowieństwa, władz wojskowych i cywilnych, samorządu terytorialnego i gospodarczego, organizacyj społecznych i społeczeństwa Ziemi Pomorskiej składają Ci, Panie Premierze, oraz Rządowi Rzplitej za moim pośrednictwem najlepsze życzenia noworoczne i wyrazy głębokiej czci oraz zapewniają, że Pomorze nie ustanie w wytrwałej i rzetelnej pracy nad rozbudową potęgi Państwa.

Racz przyjąć Panie Premierze również i moje najlepsze życzenia.

Władysław Raczkiewicz
wojewoda pomorski.

16 milionów z opłat przemiałowych

Wpływy z opłat przemiałowych od mąki i kaszy przyniosły w ciągu niecałych czterech miesięcy (od 5 września) 16 milionów zł. Część wpływów użyta zostanie na powiększenie państwowych zapasów zbóż.

Kontrola skarbowa wykryła ostatnio szereg nadużyć w młynach w Brześciu n. Bugiem, Łucku i Poznaniu, które uchylały się od uiszczania opłat. W młynach tych wyznaczono stałych kontrolerów. Po Nowym Roku nadzór władz skarbowych nad opłatami przemiałowymi zostanie znacznie wzmocniony.

Ufać Führerowi i mieć nadzieję...

Oświadczenie noworoczne Gauleitera Forstera

W niemieckiej prasie gdańskiej ukazało się noworoczne oświadczenie Gauleitera Forstera adresowane do niemieckiej ludności Gdańska. Na stawiane mu często pytanie co będzie z Gdańskiem, p. Forster tak odpowiada (w skrócie):

Nie wiem.. Prorokować na ten temat byłoby czymś nierozsądnym. My narodowi socjaliści nigdy nie obiecywaliśmy ani też nie wysuwaliśmy nieuzasadnionych przepowiedni, a zawsze mówiliśmy naszym towarzyszom partyjnym i rodakom: chcemy pracować, ufać Führerowi i mieć nadzieję. Z tym też hasłem wkroczyć pragniemy w nowy rok".

Dalej p. Forster notuje stale sukcesy władzy narodowo - socjalistycznej w Gdańsku, twierdząc, że

„wytworzona między Niemcami zwartość ujawni się przed całym światem w wyborach lub plebiscycie, które ewentualnie raz kiedyś nadejdą". „Adolf Hitler również i Niemcom w Gdańsku wskaże drogę dla marszu o zwycięstwo prawa i wolności".

Nieostrożny marynarz wypadł z pociągu i zabił się

Dróżnik kolejowy, kontrolujący tor na linii Bydgoszcz—Gdańsk, w odległości 300 m od stacji Kotomierz znalazł zwłoki marynarza polskiego z Gdyni, z rozbitą czaszką. Marynarz ten padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku. Podczas jazdy pociągu oparł się on zbyt silnie o niezabezpieczone drzwi i spowodował ich otwarcie. Współtowarzysze podróży marynarza zawiadomili o wypadku władze kolejowe w Kotomierzu, w międzyczasie jednak zwłoki znalazł dyżurny dróżnik. (f.)

Niemcy podnoszą tonaż swych łodzi podwodnych

LONDYN. W myśl odpowiedniej klauzuli, zastrzeżonej w angielsko-niemieckim traktacie morskim, rząd Rzeszy notyfikował rządowi brytyjskiemu swe zamierzenia rozszerzenia swego programu morskiego w zakresie budowy łodzi podwodnych.

Jak wiadomo, angielsko-niemiecki traktat morski, zawarty w czerwcu 1935 roku, ustalił dla floty niemieckiej tonaż w ogólnym stosunku 35 proc. do ogólnego tonażu floty brytyjskiej. Rząd niemiecki zastrzegł sobie wówczas i zastrzeżenie to zostało przez W. Brytanię zaakceptowane, że w ramach ogólnego tonażu 35 proc. floty brytyjskiej, niemiecki tonaż pewnej określonej kategorii, a mianowicie łodzi podwodnych, ustalony został na 45 proc. w stosunku do tej samej kategorii floty brytyjskiej oraz, że zasadniczo Niemcy zastrzegają sobie parytet tej kategorii z flotą brytyjską, t. zn. że rezerwują sobie tonaż łodzi podwodnych, równający się całkowicie tonażowi łodzi podwodnej floty brytyjskiej.

Przed dwoma tygodniami rząd Rzeszy notyfikował rządowi angielskiemu, że w obliczu zmienionej sytuacji międzynarodowej uważa za konieczne skorzystać z zarezerwowanego sobie prawa parytetu tonażu łodzi podwodnych z tonażem łodzi podwodnych floty brytyjskiej.

Notyfikacja ta, aczkolwiek pod względem prawnym bezsporna, wywołała w brytyjskich kołach rządowych zrozumiałą konsternację. Ponieważ traktat morski obu mocarstw w r. 1935 przewiduje w podobnym wypadku podjęcie natychmiastowej konsultacji, w dniu wczorajszym wyjechało do Berlina specjalna misja morska admiralicji brytyjskiej, której przewodniczy zastępca szefa sztabu admiralicji, admirał Cunningham, a w której ponadto uczestniczą szef sekcji programu budowy admiralicji kpt. Dankwarts oraz szef sekcji łodzi podwodnych admiralicji kpt. Bell.

Mobilizacja pułków pięknych wiedenek

Zreglamentowana karnawałowa wesołość

WIEDEŃ. Wydział wczasów partii narodowo - socjalistycznej w Wiedniu opracował szczegółowy plan tegorocznego karnawału, który w myśl zaleceń naczelnego kierownictwa wypaść ma w tym roku szczególnie okazale w Wiedniu. Opracowany przy udziale wiceburmistrza wiedeńskiego, inż. Blaschke, program uroczystości karnawałowych przewiduje urządzenie wielkiego pochodu ulicami miasta. W pochodzie tym weźmie udział 40 kwiatami i zielenią udekorowanych samochodów ciężarowych, 20 orkiestr, 2.400 zapustnych wesołków oraz t. zw. pułki pięknych wiedenek. Pierwszą partię, złożoną z tysiąca Wiedenek, które wejdą do gwardii przybocznej Księcia Karnawału, tworząc pułk Nr. 1, już zwerbowano. Orszak karnawałowy ciągnąć się będzie na przestrzeni 6 km.

Powódź na Filipinach

15.000 ludzi bez dachu nad głową

MANILLA. Tajfun, który nawiedził wyspę Panay, należącą do archipelagu Filipińskiego, spowodował skutkiem powodzi i obsunięcia się ziemi runięcie tamy na jednej z rzek górskich.

Wezbrane fale zalały miejscowość Calibo oraz sąsiadujące z nią osiedla.

Około 15 tysięcy osób zostało pozbawionych dachu nad głową, a przeszło 500 utonęło.

Dramatyczna walka o życie ludzkie

Na Kanale Bydgoskim pod Łabiszynem rozegrała się dramatyczna walka o życie robotnika, zatrudnionego w miejscowym tartaku. Robotnik ten — Józef Nowakowski pracował wspólnie z kilku ludźmi przy wyrąbywaniu tratew z zamarzniętego kanału. W pewnej chwili kłoda drzewa okręciła się i Nowakowski wpadł do lodowato zimnej wody, znikając pod tratwą. Nie namyślając się ani chwili, współtowarzysze Nowakowskiego, z pełnym podziwu bohaterstwem i poświęceniem zorganizowali pomoc. Nowakowskiego wydobyto dającego jeszcze słabe oznaki życia. Zastosowano zabiegi ratownicze, po czym przewieziono go do szpitala. Niestety stan Nowakowskiego jest bardzo groźny z powodu wywiązania się zapalenia płuc. (f.)

Czyżby ponowna eksploatacja węgla pod Bydgoszczą

W Bydgoszczy rozeszła się pogłoska, że grono osób zamierza z wiosną br. przystąpić do eksploatacji złoży węgla brunatnego w Gościeradzu pod Bydgoszczą. Obfite te złoża znajdują się na niewielkiej głębokości i zawierają węgiel brunatny dość dobrego gatunku. Swego czasu w Gościeradzu kopano węgiel, robiono tam nawet brykiety, znajdując chętnych nabywców wśród właścicieli okolicznych cegielni i gorzelni. Niestety przejście kopalni w nieodpowiednie ręce, doprowadziło ją do ruiny i wreszcie do zamknięcia. Jeszcze w ubiegłym roku, prowadzono eksploatację węgla prymitywnym sposobem w bieda-szybie, brak jednak zorganizowanego rynku zbytu zmusił eksploatora do zaniechania pracy.

Może obecnie sprawa ruszy należycie, gdy inicjatorzy podejdą do niej fachowo i z odpowiednim kapitałem. Rozpoczęcie pracy w Gościeradzu dałoby niewątpliwie zatrudnienie kilku bezrobotnym. (f.)

Z całego świata

RZYM. W pobliżu Imperia samochód ciężarowy, wiozący 34 milicjantów, zarzucił, wpadając na słup. Trzy osoby zostały zabite a przeszło 12 jest rannych.

BUKARESZT. Zamiar wyjazdu do Berlina w charakterze urzędowym doradcy królewskiego Vaidy Voevod został poniechany z powodu choroby w rodzinie b. premiera.

Czołowi działacze Wielkiego Pomorza o roku 1939

ALOJZY MELERSKI
wiceprezes Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu

Kupiectwo pomorskie u progu nowego roku



Koniec roku kalendarzowego zmusza nas do stworzenia bilansu z dokonanych czynności i równocześnie każe nam uświadomić sobie te zagadnienia, które wymagają jeszcze realizacji. Rozpatrując miniony rok na odcinku kupieckim przyjąć musimy za podstawę tezy, przyjęte na wielkim zjeździe kupiectwa pomorskiego w dniu 16 stycznia 1938 r. w Bydgoszczy. Programowe przemówienie prezesa Związku Towarzystw Kupieckich p. Tadeusza Marchlewskiego obejmowało najaktualniejsze postulaty kupieckie i wskazywało na wszelkie inne cechy gospodarki narodowej, które mają z kupiectwem pewną łączność.

Miniony rok zalicza się pod względem koniunkturalnym do lat gorszych. Słabe ceny za ziemiopłody odebrały miastu poważną siłę konsumsyjną, jaką stanowi wieś. Obroty prawie we wszystkich branżach zmniejszyły się, a co gorsze, to znacznie słabsza rentowność z powodu wyzbywania się towarów możliwie za każdą cenę, by zdobyć gotówkę. Z tych też względów kupiectwo nie mogło dosiągnąć wyższego szczebla, tak w tworzeniu poważniejszych hurtowni, czy przeprowadzenia większych inwestycyj we własnych przedsiębiorstwach a raczej nastąpiło dalsze rozdrobnienie i zubożenie kupiectwa. Perspektywa jest niestety o tyle zła, że niema warunków dla tworzenia się poważniejszych warsztatów handlowych, a raczej istnieje tendencja do dalszego rozdrobnienia handlu. Jest to objaw wysoce niepożądany, gdyż jest wyraźnym odbiciem naszej słabości, kiedy dziś potrzeba nam kupiectwa silnego o żywiołowej dynamice i wielkiej sile ekspansywnej.

Pocieszającym objawem jest wzrastająca ilość warsztatów polskich i tak, kiedy po odzyskaniu Niepodległości polski stan posiadania na Pomorzu wynosił w handlu około 15%, dosięga on obecnie 90%. Groźnym ostrzeżeniem jednakże musi być dla nas wzrastający potencjał przedsiębiorstw niemieckich, które wprawdzie liczebnie są znacznie słabsze, lecz za to są znacznie zasobniejsze i tworzą dla handlu polskiego silną konkurencję.

Z częściowo zrealizowanych postulatów kupieckich wymienić należy przeprowadzoną małą reformę podatkową, która wprawdzie przewiduje zniesienie świadectw przemysłowych, lecz pozostawia karty rejestracyjne. Znikną wobec tego kryteria i cechy zewnętrzne, powodujące częstokroć mniejsze zatrudnienie personelu z powodu zaliczenia przedsiębiorstwa do wyższej kategorii podatkowej, lecz pozostaną zdwojone nadzory władzy skarbowej nad podatkami, a władzy komunalnej nad kartami rejestracyjnymi. W sumie obciążenie kupiectwa nie będzie mniejsze, gdyż nieco zmniejszone opłaty za świadectwa przemysłowe spotkały się z podwyżką stawek podatku obrotowego. Nałożono również podatek obrotowy na transakcje giełdowe, od ziemiopłodów, które dotąd były od podatku tego zwolnione. Załatwiono pomyślnie postulat odnośnie podwójnego opodatkowania od dochodu udziałowców w spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością i spółkach akcyjnych. Ważne to zagadnienie załatwiono w ten sposób, że podatek dochodowy obecnie opłacany będzie tylko jednokrotnie. Nie załatwiono natomiast starego i rok rocznie powtarzanego żądania, odnośnie upowszechnienia podatku dochodowego.

Prowizja przypadająca kupiectwu od artykułów monopolowych uległa drobnym zmianom, nie jest w dalszym ciągu zbyt niska, nie pokrywająca często kosztów własnych.

Poważnym obciążeniem dla kupiectwa nie prowadzącego ksiąg handlowych — jest ustalona **średnia dochodowość, która zamiast spodziewanej obniżki, doznała dość znacznej podwyżki.**

Sprawa kredytów dla kupiectwa znalazła częściowe rozwiązanie przez rozprowadzenie poważniejszych kwot stawionych do dyspozycji kupiectwu zorganizowanemu przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Brak jednakże zawsze jeszcze kredytów długoterminowych o niższym oprocentowaniu, tak bardzo potrzebnych dla kupiectwa posiadającego nieruchomości.

Ograniczenie jarmarków żramnych, stanowiących poważną konkurencję dla kupiectwa osiadłego, zostało na Pomorzu w znacznych rozmiarach przeprowadzone. Załatwienia wymaga natomiast sprawa decentralizacji zakupów przez urzędy i instytucje publiczne tworzenie się sklepów spółdzielczych przy niektórych urzędach i preferencja spółdzielczości przed handlem indywidualnym.

Są to w skrócie problemy żywo obchodzące kupiectwo pomorskie, stanowiące o jego rozwoju względnie upadku. Zdać sobie musimy sprawę, że dorastające pokolenie nasze, kształcące się obecnie w szkołach zawodowych, domagać się będzie w niedalekiej przyszłości prawa do egzystencji w dziedzinie, w której obecnie się kształci i stworzenie już teraz warunków do znośnej egzystencji, — jest obowiązkiem nie tylko sfer rządowych, ale i całego społeczeństwa. Stąd też wypływa konieczność przychylnego ustosunkowania się do kupiectwa naszego, które ma do spełnienia wyjątkowo ważne zadanie w dziedzinie gospodarczej, dla stworzenia potęgi Rzeczypospolitej.

INŻ. STANISŁAW SIERADZKI
dyrektor Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy

Wielkie roboty publiczne na Pomorzu



Dążąc do uzyskania jak największego efektu gospodarczego w prowadzonej przez Fundusz Pracy akcji zatrudnienia — Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Toruniu, poza finansowaniem nadal robót w dużych skupiskach bezrobocia na Pomorzu, przewiduje w roku 1939/40 również szereg robót większych o charakterze ogólno-gospodarczym.

Odstąpienie od zasady wyszukiwania tylko pracy w miejscu zamieszkania bezrobotnych ma na Pomorzu szczególnie doniosłe znaczenie. Miasta pomorskie w stosunku do miast w innych częściach kraju są w wysokim stopniu wyposażone pod względem inwestycyjnym. Nie znaczy to, że miasta, które są największymi skupiskami bezrobocia, zostaną pozostawione własnym siłom; Fundusz Pracy w dalszym ciągu finansować będzie kontynuowanie i kończenie inwestycji rozpoczętych ale jednocześnie zwróci uwagę na inwestycje, które dla całokształtu życia gospodarczego Wielkiego Pomorza mają ogromne znaczenie.

Stwierdzić bowiem należy istnienie bardzo dużych potrzeb inwestycyjnych w następujących dziedzinach:

1. Roboty regulacyjne na Wiśle.

Dalszego zaniedbywania Wisły na terenie Pomorza tolerować nie można. Uprzystępnienie Wisły gospodarce Pomorza przez odnowienie starych i budowę nowych budowli regulacyjnych, budowę portów i ładowni, — jest palącą koniecznością.

2. Rozbudowa sieci drogowej.

Wojew. Pomorskie posiada wprawdzie stosunkowo znaczną ilość dróg bitych, większą, niż w woj. centralnych i wschodnich, ale konieczną rzeczą ze względów gospodarczych i turystycznych jest zagęszczenie tej sieci jak również przedstawienie głównych kierunków sieci komunikacyjnej z równoleżnikowej na południkową, dających połączenie morza i Gdyni z zapleczem.

3. Ze względu na ogólnopolskie znaczenie wybrzeża palącą sprawą są inwestycje w powiecie morskim.

Zwłaszcza jaskrawe braki obserwuje się w nawierzchniach dróg i ulic. Cały ruch handlowy i spacerowy ogniskuje się na drogach komunikacyjnych, na których panuje coraz intensywniejszy ruch samochodowy, powodując tumany kurzu i stwarzając stan wręcz antysanitarny i powodując częste wypadki.

4. Bardzo ważną rzeczą jest zagadnienie polepszenia warunków rolniczych, przez wykonanie szeregu większych prac melioracyjnych.

Zdając sobie sprawę z potrzeb Wielkiego Pomorza i godząc efekt socjalny z efektem gospodarczym — Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w roku 1939/40 zapoczątkuje względnie będzie kontynuować prace posiadające duże znaczenie dla gospodarki Pomorza i Państwa.

Z ważniejszych wymienić należy:

ad 1 Regulacja Wisły;
budowa portu w Włocławku.

ad 2 Budowa drogi Czersk—Tleń;
budowa drogi Czersk—Kosobudy;
budowa drogi Toruń—Ciechocinek

ad 3 Budowa drogi Helskiej;
budowa kanału Przemysłowego w Gdyni.

ad 4 Obwałowanie Wisły w pow. świeckim i tczewskim.

Roboty regulacyjne w pow. chojnickim, grudziądzkim, lubawskim i wąbrzeskim.

Ponieważ w roku bieżącym Fundusz Pracy na terenie Pomorza dysponował sumą kredytów około 9.000.000 zł., należy się spodziewać w roku przyszłym sumy nie mniejszej.

Projektowane roboty niewątpliwie wpłyną na ożywienie życia gospodarczego Pomorza, a w związku z tym i na wzrost zapotrzebowania rąk do pracy.

Rzecz oczywista, że wobec niewspółmiernej do popytu — podaży pracy, zastosowana być musi jaknajdalej posunięta akcja w zakresie regulacji rynku pracy i racjonalnego przydziału zatrudnienia tym, którzy utrzymując się wyłącznie z pracy najemnej, pracy tej potrzebują.

Wymaga to obostrzenia stosowanych dotychczas rygorów w odniesieniu do zatrudnienia na prywatnym rynku pracy — w pierwszym rzędzie osób zarejestrowanych jako poszukujących pracy w biurach pośrednictwa pracy, które powołane zostaną do życia przy poszczególnych Wydziałach Powiatowych.

Wchłonięcie właściwego elementu pracowniczego przez prywatny rynek pracy musi być bezwzględnie doprowadzone do wyższego poziomu, bowiem w ten tylko sposób możliwym będzie w połączeniu z robotami publicznymi uregulowanie kwestii racjonalnego rozładowania bezrobocia, tak, ażeby — pomimo znacznego zwiększenia się podaży pracy — zatrudnienie na robotach publicznych utrzymało się w stopniu proporcjonalnym do zatrudnienia w roku 1938, w którym najwyższe napięcie zatrudnienia na robotach publicznych wynosiło — 27.115 osób.

Nowa Czechosłowacja w cyfrach

Czecho-Słowacja w obecnych granicach liczy

9.807.000 mieszkańców (przed tym 14.792.000). Na obszarze 38.912 km.

Pod względem obszaru zajmuje Czecho-Słowacja 18 miejsce w rzędzie państw europejskich.

Pod względem zaludnienia — 11.

Według narodowości dzieli się ludność Czecho-Słowacji w obecnych granicach na

8.527.154 Czechów i Słowaków,
512.289 Karpatorusinów,
337.850 Niemców,
100.379 Węgrów,
4.157 Polaków i
126.310 Żydów.

Odeszło do państwa:

2.853.858 Niemców,
591.544 Węgrów,
77.580 Polaków,
60.332 Żydów,
36.880 Karpatorusinów,
1.161.616 Czechów i Słowaków.

Robotnik sowiecki spada do roli niewolnika

W chwili obecnej we wszystkich fabrykach ZSRR odbywa się znamienna i wiele mówiąca akcja. Do dnia 16 stycznia każdy robotnik ma otrzymać swój t. zw. paszport robotniczy, nazywany „książką pracy".

Jednym z powodów załamania się produkcji przemysłowej w Sowietach jest t. zw. „płynność siły roboczej", polegającej na tym, iż robotnicy masowo porzucają pracę w jednej fabryce, aby szukać lepszych warunków w innej. Płynność ta istotnie przybrała rozmiary dotychczas nie notowane.

Byłoby przesadą twierdzić, że tylko „płynność siły roboczej" jest przyczyną niedomagań przemysłu sowieckiego. Nie mniej jednak zjawisko to stało się prawdziwą plagą sowieckiego życia gospodarczego i aby plagę tę zwalczać, władze sowieckie stosują obecnie rygorystyczne metody, ograniczające prawa robotników.

Paszport robotniczy czyni z robotników sowieckich do pewnego stopnia niewolników, przywiązanych do jednej fabryki, której nie wolno im samowolnie porzucić.

Wprowadzenie paszportów robotniczych nie wyczerpuje znamiennych inowacji w sowieckim ustawodawstwie robotniczym. We wszystkich fabrykach mają być utworzone kadry t. zw. „kontrolerów społecznych" których zadaniem będzie roztoczenie ścisłej kontroli nad robotnikami. Kontrola ta dotyczyć będzie nie tylko sprawowania się robotnika podczas pracy w fabryce, lecz również jego prawomyślności politycznej, a nawet jego życia prywatnego i rodzinnego.

Jest to nowa forma skrępowania życia robotniczego w Sowietach. Dotychczas bowiem robotnik sowiecki znajdował się jedynie pod kontrolą sowieckich władz bezpieczeństwa GPU. Obecnie rząd sowiecki zamierza utworzyć nowy, szeroko rozgałęziony aparat szczegółowo kontrolujący robotników.

P. minister oświaty o głównych założeniach W. F.

W tych dniach ukazał się okólnik p. Ministra WR i OP w sprawie głównych założeń wychowania fizycznego. Okólnik ten jest dokumentem niezwykle cennym, wprowadza szkolnictwo polskie na określone tory rozwoju sportowego i określa organizację sportu szkolnego. W naszym życiu sportowym okólnik ten jest wydarzeniem wielkiej wagi.

Cytujemy poniżej najważniejsze ustępy okólnika:

1) Wychowanie fizyczne tworzy jeden ze zrębów jednolitej w swej strukturze szkoły, która ma za zadanie — zgodnie z obowiązującymi statutami — **dać młodzieży wyrobienie religijno-moralne, narodowo-państwowe, umysłowe i fizyczne.**

2) Wychowanie fizyczne musi być wobec tego przedmiotem stałej troski nie tylko nauczyciela ćwiczeń cielesnych, lecz całego grona nauczycielskiego, z lekarzem szkolnym, oraz dyrektorem, względnie kierownikiem szkoły na czele.

Każdy członek rady pedagogicznej (nietylko nauczyciel ćwiczeń cielesnych) powinien wywierać swój wpływ, zwracając n. p. uwagę na należytą postawę ucznia, na odpowiednie wykorzystanie czasu, odpowiednie zachowanie na przerwach między lekcjami, na zajęciach pozalekcyjnych, na należytą organizację wycieczek.

Każdy nauczyciel powinien również w granicach możliwości realizacyjnych troszczyć się o należyte warunki higieniczne życia ucznia.

Stosunek każdego nauczyciela do tych zagadnień musi być pozytywny i nacechowany zrozumieniem ważności WF.

Ta sama zasada obowiązuje na szczeblu inspektoratów i kuratoriów, w których opieka nad WF młodzieży powinna spoczywać zarówno w ręku wizytatorów i instruktorów wszystkich rodzajów szkolnictwa.

3) **Wychowanie fizyczne młodzieży powinno oprzeć się na pierwiastkach, tkwiących w ideologii spartańskiej, a więc mieć na celu urabianie mocnego charakteru, fizycznego i moralnego hartu oraz naturalnej odporności na przeciwieństwa i ujemne przejawy życiowe, stanowiąc zaś podstawę PW — ma na celu przygotowanie młodzieży do spełniania tych zadań, jakie stają przed nią w związku z obroną państwa.**

4) WF powinno przynosić wyniki zdrowotne, stanowiąc w oparciu o lekarza szkolnego podstawę prawidłowego rozwoju fizycznego młodzieży i przeciwdziałając szkodom, wynikającym z długiego siedzenia w szkole i w domu w czasie nauki i przygotowywania lekcji.

WF powinno zaszczepiać w wychowanku zamiłowanie do stałego czuwania nad sprawnością i rozwojem organizmu.

5) Sport szkolny nie może się zamieniać na specjalizację sportową, zachodzi bowiem niebezpieczeństwo nadwyrężenia pewnych narządów zbyt młodego i jeszcze mało odpornego organizmu. Dlatego sport szkolny został ograniczony ramami przysposobienia sportowego.

6) Jako formy realizacyjne dla sportu szkolnego przewiduje się zajęcia w czasie lekcji ćwiczeń cielesnych, gier i zabaw oraz przysposobienia sportowego, przeznaczonych dla ogółu młodzieży.

Koła sportowe, istniejące w szkołach, obejmują młodzież o żywszych zainteresowaniach sportowych.

Zespoły młodzieży kilku szkół, organizowane w szkole wyznaczonej przez władzę szkolną, skupiają młodzież okazującą wybitne zainteresowania w poszczególnych rodzajach przysposobienia sportowego.

Udział młodzieży szkolnej w klubach sportowych nie jest dozwolony. Szkoły mogą natomiast korzystać z urządzeń sportowych klubów oraz pomocy fachowych instruktorów sportowych pod kierunkiem jednakże odpowiedzialnego za program pracy nauczyciela ćwiczeń cielesnych.

Okólnik, którego najważniejsze fragmenty przytoczyliśmy powyżej, skierowany został przez P. Ministra do Kuratorów wszystkich okręgów szkolnych w Polsce z zaleceniem, aby rozważyli oni zagadnienia organizacyjne w związku z koniecznością pełnego realizowania — pomimo trudności budżetowych — celów wychowania fizycznego.

Polscy jeźdźcy pokonali zespół niemiecki

na międzynarodowych zawodach konnych w Zakopanem

W dalszym ciągu międzynarodowych zimowych zawodów konnych organizowanych przez Małopolski Klub Jazdy, rozegrano w piątek jedną z najtrudniejszych konkurencji, a mianowicie konkurs dokładności o wielką zespołową nagrodę miasta Zakopanego. Startowało ok. 30 koni. Wszyscy jeźdźcy, a więc zarówno startujący indywidualnie, jak i zespołowo, zobowiązani byli do dwukrotnego przejechania parcours, przy czym wyniki obu przejazdów zdecydowały o zajęciu miejsca. Najpierw odbyły się przejazdy indywidualne, a następnie jeźdźców startujących w zespołach. W konkursie wzięły udział dwa zespoły: niemiecki i polski. W zespole niemieckim startowali: von Zastrów na dwu koniach „Nelke" i „Passion" oraz Scharfetter na „Amneris". W zespole polskim startowali rtm. Rylke na „Bimbusie oraz rmt. Komorowski na „Bohunie 6" i por. Skulicz na „Dunkanie".

W pierwszym przebiegu prowadzili Polacy różnicą zaledwie 4 punktów, mając 20 punktów karnych wobec 24 punktów jeźdźców niemieckich. W drugim natomiast przejeździe szanse polskiego zespoły poprawiły się znacznie, gdyż zespół nasz miał zaledwie 16 punktów karnych, podczas gdy Niemcy otrzymali aż 37.

W rezultacie konkurs zespołowy wygrała drużyna polska z ilością punktów karnych 36, przed Niemcami z 61 i trzy czwarte pkt. karnymi. Najlepszym z jeźdźców obu zespołów był por. Skulicz, który pierwszy przebieg miał bez pkt. karnych, a w drugim otrzymał 4 pkt. Zespół polski zdobył piękną nagrodę przechodnią (brązowa rzeźba Dameckiego), którą wręczył drużynie, dekorując równocześnie jeźdźców inspektor armii gen. Rómmel.

Indywidualnie w konkursie tym I-sze miejsce zdobył rmt. Męczarski na „Psyche urodziwej", jedyny ze wszystkich jeźdźców, mający oba przebiegi bez pkt. karnych. 2. 3. i 4. miejscem podzielili się ppłk. Rómmel, kpt. Biliński i por. Skulicz.

Toruńskie drużyny hokejowe: KPW Pomorzanin i KS Wodomierz

stoczyły 3 zwycięskie spotkania w Nowy Rok

KPW Pomorzanin gromi gnieźnieńską Stellę

Wczoraj o godz. 19 odbył się w Toruniu na lodowisku, obok Ubezpieczalni Społecznej towarzyski mecz hokejowy między gnieźnieńską Stellą a mistrzem Pomorza KPW Pomorzanin (Toruń).

Spotkanie zakończyło się wysokim zwycięstwem drużyny toruńskiej w stosunku 9:0 (1:0, 6:0, 2:0).

Sam wynik mówi już za siebie. K. P. W. Pomorzanin przeważał przez cały mecz, górując nad przeciwnikiem pod każdym względem. Stella zareprezentowała się b. słabo — zwłaszcza obrona.

Bramki zdobyli: Hejnowicz 4, Nagel 2, Osmański 2 i Hulanicki 1.

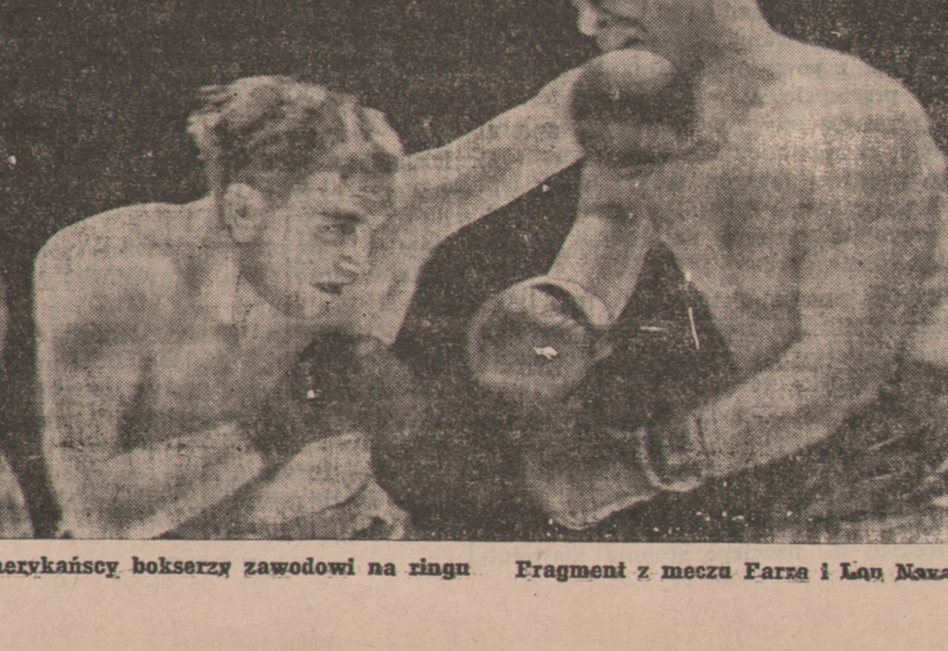
Sędziowali pp. Gonczerzewicz i Karaśkiewicz.

Toruński „Gazomierz" bije Sokół grudziądzki

Wczoraj w Grudziądzu rozegrany został towarzyski mecz hokejowy między toruńską, młodą drużyną, ostatnio zgłoszoną do P.Z.H.L. KS Polskiej Fabryki Gazomierzy i Wodomierzy a grudziądzkim Sokołem.

Spotkanie zakończyło się po ciekawej grze zasłużonym zwycięstwem drużyny toruńskiej w stosunku 4:2 (1:1, 2:1, 1:0). Bramki dla Sokoła zdobyli: Lewandowski i Lontkowski. Dla toruńczyków: Karaś 2, Rosiński i Kirsz. Drużyna toruńska była zupełnie równorzędnym przeciwnikiem.

Sędziowali pp. Felski z Grudziądza i Gonczerzewicz z Torunia.



Amerykańscy bokserzy zawodowi na ringu   Fragment z meczu Farra i Lou Nava

Porażka rumuńskich hokeistów we Lwowie

We Lwowie rozegrany został w piątek wieczorem rewanżowy mecz hokejowy między mistrzem Rumunii Telephon Club Romana (Bukareszt) a Czarnymi. Ponowne zwycięstwo odniosła drużyna lwowska, bijąc Rumunów 2:1 (1:0, 1:1, 0:0). Czarni wygrali zasłużenie, gdyż pod każdym względem byli drużyną lepszą od Rumunów. Szczególnie na dobrym poziomie stała u Czarnych gra jej pierwszego ataku.

Bramki dla Czarnych zdobyli: Stupnicki i Turkowski, a dla Telephon Club Romana — Tico.

Wprost ze Lwowa Rumuni wyjechali do Krynicy, gdzie wezmą udział w międzynarodowym turnieju o mistrzostwo Krynicy.

Pierwsze w sezonie zawody narciarskie

W Koniakowie koło Istebnej odbyły się pierwsze zawody narciarskie z udziałem czołowych zawodników polskich, przewidzianych na zawody FIS.

Udział brali również zawodnicy wojskowi, przewidziani do biegu patrolowego. Zawody te wykazały, że zawodnicy ci znajdują się w dobrej formie.

Odbyła się tylko jedna konkurencja, a mianowicie bieg 3×10 km. Z jednej strony stanęła sztafeta, złożona wyłącznie z zawodników, przebywających na obozie wojskowym w Zakopanem, a mianowicie: Czepczor, Wawrzacz i Haratyk. Druga sztafeta biegła w następującym składzie: Fiedor, Legierski i Sikora.

Zwyciężyła sztafeta „wojskowych" w czasie 2 godz. 2 min. 55 sek. przed drugą sztafetą (SKN. Barania Góra) w czasie 2 godz. 45 min. 36 sek.

Indywidualnie najlepszy czas uzyskał Czepczor, a mianowicie 48:07.

Bieg ten był eliminacją przed mistrzostwami Polski, które odbędą się w Zakopanem. Na podstawie tej eliminacji skład sztafety na mistrzostwa będzie następujący: Czepczor. Wawrzacz Sikora i Fiedor.

KPW Pomorzanin — Polonia Bydgoszcz 7:1

Wczoraj przed południem KPW Pomorzanin gościł w Bydgoszczy, rozgrywając towarzyskie zawody hokejowe z bydgoską Polonią.

Zawody zakończyły się wysokim zwycięstwem toruńczyków w stosunku 7:1 (1:0, 2:0, 4:1). Toruńczycy górowali nad gośćmi przez cały czas spotkania.

Bramki dla toruńczyków zdobyli: Głowiński 3, Osmański 3 i Hejnowicz 1. Dla Bydgoszczy honorowy punkt zdobył Świątkowski.

Sędziował p. Kowalski z KPW Pomorzanin, gdyż gospodarze nie mieli sędziego.

Pierwszy przedolimpijski obóz skoczków w Toruniu

W czasie od 2 do 8 stycznia odbędzie się w Okręgowym Ośrodku WF w Toruniu pierwszy przedolimpijski obóz lekko-atletyczny dla najlepszych skoczków polskich wyznaczonych przez Polski Zw. Lekko-Atletyczny. Kierownikami obozu będą pp. mgr. Skład (Warszawa) i mgr. Zakrzewski (Bydgoszcz).

Węgierscy hokeiści na Śląsku

Międzynarodowe zawody hokejowe, rozegrane w Katowicach pomiędzy budapeszteńskim B. B. T. E., a katowicką Pogonią, zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 (0:0, 1:2, 1:0).

Pogoń już w pierwszej minucie uzyskuje bramkę z przeboju Nowaka, której sędzia nie uznaje. Gra jest prowadzona w słabym tempie i obustronne wypady nie dają cyfrowego wyniku.

Dopiero w drugiej tercji Węgrzy rozgrywają się i uzyskują przewagę wynikiem, której są dwie bramki, zdobyte przez Haraja i Szamasyego — drużyna miejscowych nie peszy się jednak i Nowak z solowego przeboju zmniejsza wynik do 2:1.

W trzeciej tercji Węgrzy atakują i mimo przewagi nie umieją uzyskać cyfrowo wyższego wyniku. Sporadyczne ataki Pogoni szczególnie w drugiej części tej tercji, przynoszą jej drugi punkt ze strzału Nowaka.

Poznań—Pomorze w hokeju lodowym

Reprezentacje Poznania i Pomorza w hokeju lodowym rozegrają dwa spotkania: 22 stycznia w Toruniu i 2 luaego w Poznaniu.

Terroryści w polskiej restauracji

MOR. OSTRAWA. Do restauracji polskiej Franciszka Tobiczyka w godzinach wieczornych wpadło 9 młodych osobników, uzbrojonych w „bykowce" i bez widocznego powodu wszczęło bójkę z przebywającymi na sali gośćmi.

Pobito dotkliwie i poraniono właściciela restauracji Polaka, Tobijczyka, kelnera i płatniczego oraz kilku gości narodowości polskiej. 8 ciężej ranionych osób pogotowie odwiozło do szpitala miejskiego. Napastnicy zdołali zbiec. Policja prowadzi dochodzenie.

Nowe metody handlu żywym towarem w Anglii

LONDYN. Istniejący przy angielskim Scotland Yardzie wydział do walki z handlarzami żywym towarem wykrył nowe metody, jakimi posługują się, rekrutujący się przeważnie z kół międzynarodowych, angielscy handlarze żywym towarem. Agenci pracujący dla działającego w ukryciu handlarza żywym towarem zawierają znajomości z pochodzącymi przeważnie z uboższych dzielnic Londynu młodymi panienkami, które namawiają do udziału w okradaniu sklepów. Po dokonanej kradzieży, agent teroryzuje swą ofiarę, strasząc ją, że policja jest na jej tropie. Biedna dziewczyna nie domyślając się podstępu, zdaje się wtedy na łaskę agenta, który przyrzeka jej pomoc i pod pretekstem uchronienia jej przed prześladowaniem policji, oddaje najczęściej w ręce innego agenta, mającego już bezpośrednie kontakty z zagranicą. W ten sposób w ostatnim półroczu wywieziono do lupanarów Argentyny i innych krajów Ameryki Południowej przeszło 100 dziewcząt.

Chełmno

— **PRZEDSTAWICIELSTWO „GAZETY POMORSKIEJ w Chełmnie,** ul. Marsz. Focha 7a.

— **Sekretariat i świetlica Obozu Zjednoczenia Narodowego** mieści się przy ulicy Dworcowej 13.

— **Z ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej.** W ub. środę, na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej, przewodniczący burmistrz p. Klein wygłosił sprawozdanie z działalności Rady Miejskiej z ostatniej kadencji za czas od roku 1934 do roku 1938. Radnych było 24. Rada Miejska odbyła razem 53 zebrania, powzięła kilkanaście ważnych uchwał, dotyczących gospodarki miasta. W sierpniu 1935 r. wprowadzono w urząd obecnego burmistrza p. Leona Kleina, pod którego rządami dzięki racjonalnej gospodarce, Chełmno odradza się gospodarczo. W styczniu 1936 r. olbrzymią większością głosów wybrano wiceburmistrzem p. Lamparczyka. W czerwcu 1936 r. Rada nadała obywatelstwo honorowe miasta Chełmna Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej prof. Ignacemu Mościckiemu. Poza innymi ważnymi sprawami, Rada uchwaliła stanowisko burmistrza zawodowego, przy czym wysunięto kandydaturę dotychczasowego burmistrza p. Leona Kleina.

Po omówieniu dorobku lat ubiegłych, przystąpiono do zwykłych obrad, podczas których uchwalono: zaciągnąć 20.000 zł długoterminowej pożyczki konwersyjnej w Polskim Banku Komunalnym; uchwalono regulamin dla targów małych i wielkich w Chełmnie. Poza tym postanowiono sprzedać niektóre papiery wartościowe, przyjęto do wiadomości pismo Wydziału Powiatowego o zmianie budżetu na rok 1938/39, omówiono protokół z lustracji w Zakładach Miejskich oraz protokóły komisji rewizyjnej. Resztę spraw odroczono zgodnie z wnioskiem Magistratu do następnego zebrania budżetowego nowej Rady Miejskiej.

— **Gwiazdka w nowo poświęconej świetlicy O. Z. N.** W ub. środę odbyła się Gwiazdka dla członków O. Z. N. i Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych. Równocześnie odbyło się poświęcenie lokalu Sekretariatu i Świetlicy O. Z. N. W miłym tym obchodzie udział brali: mec. Szymański jako przewodniczący O. Z. N., przedstawiciel Starostwa p. Rokicki, ks. Szmelter i dyr. Wieczorek. Powitalne przemówienie wygłosił prezes obwodu p. Szymański, po czym nastąpiło poświęcenie lokalu i łamanie się opłatkiem. Następnie przemawiali jeszcze p. Rokicki i ks. Szmelter oraz przedstawiciel zespołu robotniczego O. Z. N. prezes p. Nadolski. Po rozdaniu podarków i wspólnej kawie, odśpiewaniem kolędy zakończono uroczystość.

— **Podziękowanie.** Zespół robotniczy przy O. Z. N. składa niniejszym podziękowanie wszystkim członkom O. Z. N. oraz kierownikowi Górskiemu wraz z robotnikami słodowni za ofiarowane dary i pomoc przy urządzaniu Gwiazdki. Za Zarząd: (—) Nadolski, prezes; (—) Malczewski, sekretarz.

Chełmża

Przedstawicielstwo „Gazety Pomorskiej" w Chełmży mieści się przy ul. Toruńskiej nr. 4 I. ptr. Tam przyjmuje się prenumeratę i ogłoszenia.

— **Biblioteka T. C. L.** przy ul. Tumskiej 10 otwarta we wtorki i piątki od godz. 18—20, w środy od 18 — 19 i w niedziele od 11—12-tej.

— **Kino „Bajka"** wyświetla gigantyczny film cyrkowy p. t.: „Arena życia".

— **Stan bezrobocia.** Przeprowadzona ostatnio przez biuro zastępcze Funduszu Pracy, rejestracja wykazuje, iż w Chełmży jest 965 bezrobotnych, poszukujących pracy. Z liczby tej na rodziny duże przypadają 103 osoby, na średnie — 224, na małe — 344, a samotnych 294 osoby. Wszyscy ci bezrobotni korzystają ze świadczeń Pomocy Zimowej, z funduszów której wypłacane będą zasiłki w dniach 9, 10 i 11 bm.

— **Dożywianie ubogich i dzieci.** W okresie zimowym, w szkołach powsz. nr. 1 i 2, oraz w przedszkolu prowadzona jest akcja dożywiania 1020 dzieci bezrobotnych. Ze smacznych zaś obiadów, wydawanych w rzeźni miejskiej korzysta 550 ubogich gminnych oraz bezrobotnych, nie pobierających zasiłków.

— **Torturowanie koni.** Dochodzą nas wiadomości, że przy ul. Kolejowej obok cukrowni, furmani zwożący węgiel, w nieludzki sposób katują konie. Najeżdżają oni kołami na nieszczęsne zwierzęta, uderzają w nie dyszlami wozów, nie mówiąc już o niemiłosiernym biciu batami. Zarzuty te dotyczą wyłącznie furmanów, wożących węgiel. Należy spodziewać się, że odpowiednie czynniki położą kres barbarzyńskim metodom, stosowanym przez nieludzkich woźniców.

Kruszwica

— **Historyczna Kruszwica gościła ok. 30 tys. wycieczkowiczów.** Ruch turystyczny i wycieczkowy w prastarym grodzie piastowskim zwiększa się z roku na rok. W bież. roku ok. 30.000 turystów i wycieczkowiczów — nawet z zagranicy — zwiedziło wszystkie zabytki historyczne Kruszwicy, jak prastarą kolegiatę, Mysią Wieżę, Gopło, oraz Cukrownię. Wytwórnię Win owocowych f-y Makowski itd. (iku)

— **Zebranie gromadzkie.** W Witowicach n. Gopłem zwołane zostało zebranie całej gromady Witowic, na które przybyli mieszkańcy. Głównym punktem obrad była reakcja na zamiar przejęcia domów i roli gromadzkiej przez gminę Chełmce n. Gopłem. Zebraniu przewodniczył sołtys p. W. Sekita. Po rzeczowej ożywionej dyskusji uchwalono jednogłośnie rezolucję sprzeciwiającą się oddaniu domów i roli — obszaru ca 37 ha — własności gromady, na rzecz gminy. W związku z tym wybrano delegację do Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu w osobach pp.: W. Sekity, J. Malinowskiego i P. Janiaka.

— **Odznaczenie.** Brązowym Krzyżem Zasługi za pracę na polu społecznym odznaczony został Jan Puwalski, brat zakonny O. O. Oblatów w Markowicach. (iku)

Wielki pożar w Gdyni

Pięciopiętrowy gmach w kłębach gryzącego dymu — Panika wśród mieszkańców

W sobotę w godzinach popołudniowych w śródmieściu Gdyni przy ul. Starowiejskiej 26 wybuchł w piwnicy 5-piętrowego domu groźny pożar.

Z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn zapalił się w piwnicy domu koks, przeznaczony na opalanie kotła centralnego ogrzewania w ilości 5 ton.

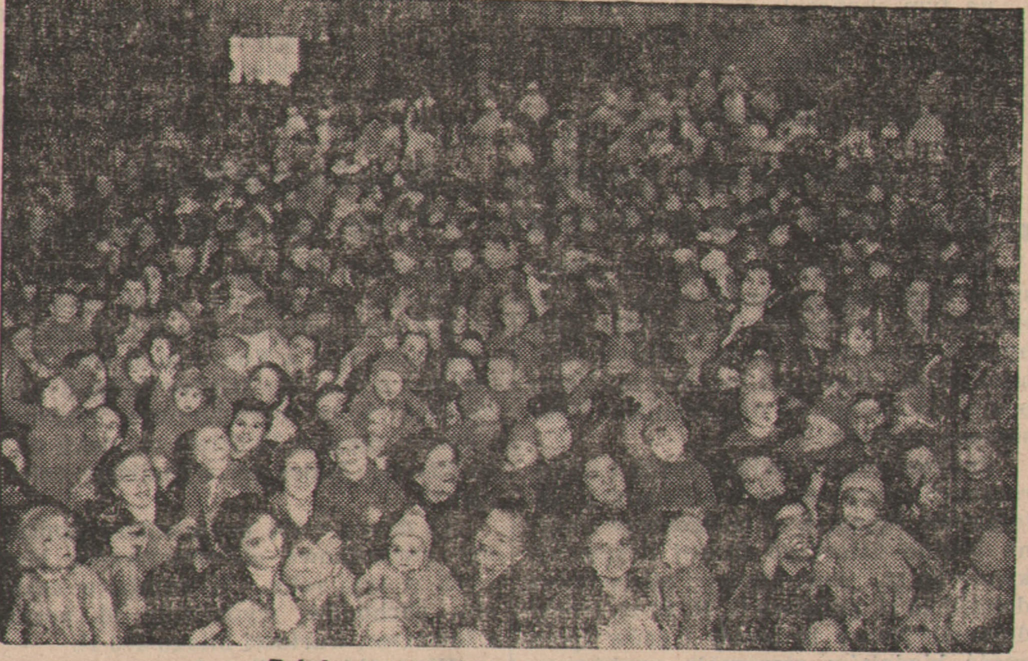
W kilka chwil po wybuchu pożaru kłęby gryzącego dymu zaczęły przedostawać się na klatkę schodową, odcinając mieszkańcom drogę. Kłęby gęstego dymu i gorącego powietrza uniemożliwiały przedostanie się na klatkę schodową i wywołały panikę wśród mieszkańców domu.

W chwili, gdy przybyła na miejsce wypadku miejska straż pożarna, ogień buchał przez otwory do zsypywania węgla, a znajdujące się w chodniku.

Natychmiast rozpoczęto ewakuację mieszkańców przez okna, bowiem przez klatkę schodową nie można było się dostać do mieszkań. Na domiar złego gryzący dym i gazy zaczęły przedostawać się do mieszkań przez wentylatory i zatruły kilka osób. Należało je ratować przez okna zapomocą lin. W międzyczasie część strażaków dostała się do piwnicy i wpuszczono drugi strumień wody. Jednak gaszenie pożaru było niezwykle ciężkie z powodu wysokiej temperatury oraz silnych gazów. Mimo, że strażacy pracowali w maskach gazowych, musieli co chwila zmieniać się, bowiem ciśnienie gazów przebijało maski gazowe.

Po przeszło dwugodzinnej akcji ratunkowej pożar zdołano opanować i ugasić. Przyczyną niezwykle gryzącego dymu, jak się później okazało — był pożar znajdujących się w piwnicy tego domu, kilku skrzyń płyt gramofonowych, które na skutek silnej ciepłoty wywołanej żarzeniem się koksu — zaczęły się palić.

Znajdujące się na miejscu pożaru sklep i mydlarnię rozpoczęto również ewakuować, bowiem groziło, że mogą zapalić się znajdujące się w sklepie materiały łatwopalne. Również niezwykle utrudniona była akcja straży pożarnej ze względu na to, że stropy zaczęły odpadać, co groziło zawaleniem się domu.



Dzień matki i dziecka we Włoszech.

Pierwsze egzaminy na czeladników-elektryków instalacyj elektrycznych w Gdyni

Komitet Organizacyjny Cechu Elektryków na rejon nadmorski podaje na skutek licznych zapytywań, wszystkim zainteresowanym do wiadomości, że w bieżącym miesiącu odbędą się w Gdyni, z ramienia Izby Rzemieślniczej w Toruniu, pierwsze egzaminy czeladnicze w zawodzie elektro-instalacyjnym.

Do egzaminów zgłosić się mają wszyscy, którzy odbyli prawidłową naukę w koncesjonowanym przedsiębiorstwie elektro-instalacyjnym lub elektrowni, albo ukończyli wydziały ślusarskie i elektryczne w Państwowej Szkole Rzemieślniczo-Przemysłowej i nie posiadają książki czeladniczej, wydawanej przez Izbę Rzemieślniczą. Poza tym w **okresie przejściowym** wszyscy, którzy nie odbyli prawidłowej nauki, lecz pracują w rzemiośle instalacyj elektrycznych 5 lat, mają ukończonych 23 lat życia i odbędą specjalny kurs przedegzaminacyjny, zorganizowany przez Izbę Rzemieślniczą za pomocą Instytutu Rzemieślniczo-Przemysłowego (zgodnie z zarządzeniem Min. P. i H. okólnik nr. 34 z dnia 30. VII. 1938. PR VI. 3/205).

Wnioski o dopuszczenie do egzaminów przyjmuje i wszelkich informacji udziela sekretarz komitetu p. Aleksander Sztojenka w Gdyni, w gmachu Miejskich Zakładów Elektrycznych III-cie piętro, w poniedziałki i piątki w godzinach od 17-tej do 19-tej, od 30. 12. 38 do 16. 1. 39 włącznie.

Dla uniknięcia zwłoki w postępowaniu przy dopuszczaniu do egzaminów, uprasza się o przedłożenie wszelkich posiadanych przez kandydatów dokumentów, dotyczących przebiegu ich dotychczasowej pracy zawodowej.

Inowrocław

— **Dla tworzącego się Muzeum Miejskiego Kujaw Zachodnich w Inowrocławiu** ofiarowali: p. mec. Tadeusz Moellenbrock z Inowrocławia dwie bardzo cenne książki „Der Polen Prozess im Jahre 1864" i „Części mowy odmieniające się przez przypadki — Feliks Żochowski Warszawa 1838"; p. Jan Kramarczyk, nacz. sekr. Zarządu Miejskiego 1 monetę srebrną rosyjską; p. artysta-malarz Henryk Czaman własną pracę — piękną akwarelę; p. Witold Stankiewicz z Inowrocławia — 1 monetę srebrną z czasów Zygmunta Augusta i 5 groszy srebrne z roku 1811; p. Słowińska Franciszka z Inowrocławia — 3 monety: 1 srebrną i 2 brązowe; p. Świtek Jan z Inowrocławia — 2 monety. Wszystkim ofiarodawcom składa serdeczne podziękowanie prezydent miasta p. Jankowski.

3 lata więzienia za usiłowany rabunek

Doprowadzony z aresztu śledczego zasiadł w piątek na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Chojnicach czeladnik piekarski Bronisław Tuszyński z Brus pod zarzutem usiłowanego napadu rabunkowego.

Jak pisaliśmy, Tuszyński w dniu 9 grudnia ub. r. wieczorem w Brusach napadł na idącą na pocztę kasjerkę domu towarowego p. Wróblewskiego Martę Łukaszewiczównę, uderzył ją i usiłował wyrwać jej torebkę z zawartością 2.200 złotych. Napadnięta wszczęła alarm i nadbiegł jej z pomocą elektromonter Mięsikowski, na widok którego napastnik zbiegł, został jednak przez napadniętą i Mięsikowskiego rozpoznany.

Oskarżony nie przyznał się do czynu, usiłując wykazać swe alibi, które jednak okazało się fałszywe, wobec czego sąd skazał go na karę 3 lat więzienia z utratą praw obywatelskich na przeciąg lat 5 (l.)

Pierwsza polska szosa z „wibratora uniwersalnego"

SAMBOR. W Samborze ukończono budowę eksperymentalnej szosy betonowej. Przy budowie tej nowoczesnej trasy użyto na próbę po raz pierwszy w Polsce t. zw. „wibratora uniwersalnego". Ponieważ znawcy uznali, że nowowybudowana droga odpowiada warunkom polskim, na wiosnę zostanie zbudowana tym samym sposobem druga droga do granic powiatu w kierunku na Drohobycz.

PÓŁKA Z KSIĄŻKAMI

Powieść tłumaczona

François Mauriac, Strumień ognisty. Tłum. H. H. Tow. Wyd. „Rój"

Niedługo zapewne doczekamy się przyswojenia wszystkich dzieł tego czołowego powieściopisarza katolickiego współczesnej Francji. Mauriac ma u nas powodzenie, co więcej — Mauriac odpowiada upodobaniom naszej inteligencji. Może wynika to stąd, że przyzwyczajeni wiązać z pojęciem literatury katolickiej wrażenie bogobojnej dewocyjności, napotykamy u autora „Kłębowiska żmij" całkiem inną atmosferę. Jest to atmosfera zmagań, stałej oscylacji między złem a dobrem. Bohaterom Mauriaca nigdy nie jest dany spokój osiągniętej wiary, zawsze muszą o nią walczyć. Specjalne nawet upodobanie ukazuje ten autor postaciom złym i upadłym.

Kiedy z tego powodu czyniono mu zarzuty, że maluje tylko grzech i jego potworność, odpowiedział Mauriac: „Czy mogą istnieć potwory w oczach Tego, który sam jeden wie, dlaczego one istnieją, jak się one tym stały i jak sie one mogły tym nie stać!".

Twórczość jego, odbijająca głębię zła, ma też na celu wykrycie i tam nawet człowieczeństwa. Nie cnota też i wiara, ale dopiero droga ku nim jest treścią tej twórczości. Stąd też bardziej ludzki, jeżeli tak można powiedzieć, jej akcent, który zapewne ujmuje czytelników.

W „Strumieniu ognistym", którego przekład ostatnio otrzymaliśmy, znajdujemy te wszystkie właściwości Mauriaca w stopniu charakterystycznym. Powieść ta uwyraźnia mianowicie bardzo wydatnie sprzeczności między naturą ludzką a łaską. Tytuł podkreśla kosmiczność potęgi miłosnej w człowieku: rzeka ognista, rzeka, która raczej podpala, niż gasi. Ukazał nam autor dwoje ludzi, którzy tym żywiołem zostali owładnięci. Daniel Trasis, spotykający przypadkowo w prowincjonalnym mieście Gizellę de Plailly, pragnie ją zdobyć. Sentymentalny erotoman, który już zaznał wszystkich udręk upadku, szuka w niej uroku niewinności, tego uroku, który sam zatracił. Ale Gizella poznała już miłość, poznała jej potęgę, której człowiek nie może się oprzeć. W miasteczku tym oczekiwała ona na przyjazd przyjaciółki, która zaadoptowała jej dziecko, aby pokryć hańbę. Kiedy widok dziewczynki odkrywa Danielowi tajemnicę, odsuwa się od niej, zawiedziony w swym pragnieniu niewinności. W Gizelli jednak obudziła się znowu ta ciemna potęga miłości, która każe jej po długich borykaniach rzucić się w ramiona kochanka. Lecz Daniel nie ma w sobie żadnego uczucia, wyjeżdża obojętnie. Ileż szamotań wewnętrznych przeżyła Gizela w tym czasie opuszczenia, kiedy czekała znaku od Daniela. Aż wreszcie przełamała się. I kiedy Daniel naprawdę wrócił, przywiedziony kaprysem pragnienia, wtedy odnajduje ją przyjmującą komunię w kościele. Ten fakt skłania go do wyrzeczenia, by nie mącić więcej spokoju Gizeli.

Zakończenie jest nieco papierowe, niknące wobec barwności stronic, na których zostały odmalowane udręki i szały miłosne. To czyni z tej powieści „książkę o dwóch końcach" — żeby użyć powiedzenia Lamartina. Jeżeli też chodzi o ten wzgląd, to w atakach skierowanych na Mauriaca jest sporo racji. Chcąc z głębi zła wydobyć człowieczeństwo, ukazuje grzech nazbyt barwnym, a cnota niejednokrotnie, jak w „Strumieniu ognistym" wypada nazbyt blado.

Redakcja i Administracja „Gazety Pomorskiej" w Bydgoszczy — ul. Dworcowa 30, tel. 24-80

Redaktor St. Kapkowski przyjmuje od godz. 15—17 (za wyjątkiem dni przedświątecznych).

Dziś — Poniedziałek **Makarego**	**2**	stycznia
Jutro — Wtorek **Genowefy**	**3**	stycznia

NOCNE DYŻURY APTEK:

— **Apteka pod Niedźwiedziem**, Niedźwiedzia 11, tel. 3050.
— **Apteka pod Koroną**, Dworcowa 48, tel. 3301.

WAŻNE TELEFONY:

— **Straż Pożarna**, ul. Pomorska nr. 16, telefon 06.
— **Komisariat Główny P. P.** (gmach wojewódzki), Jagiellońska 5, tel. 2700.
— **Magistrat** (Ratusz) — Jezuicka 1, telefon 2600.
— **Pogotowie Ratunkowe**, Pomorska 16, telefon 2615 i 2616.
— **Starostwo**, Słowackiego, tel. 3250 i 3245.
— **Obóz Zjedn. Narod.** (Gdańska 44) tel. 2261.

PROGRAM KIN:

LIDO: „Za winy nie popełnione".
APOLLO: „Kobieta, którą kocham".
MARYSIEŃKA: „Alpejskie osły".
KAPITOL: „Wesoła wdówka".

KALENDARZYK TEATRALNY

PONIEDZIAŁEK: „Klub kawalerów".

Z Teatru Miejskiego

Dziś, w poniedziałek, 2 bm., o godz. 20, w Teatrze Miejskim drugi, a zarazem pożegnalny występ znakomitej artystki Mieczysławy Ćwiklińskiej, która na wczorajszym przedstawieniu **„Klubu kawalerów"** w roli Jadwigi Ochotnickiej zdobyła szturmem serca i sympatię bydgoskiej publiczności. Tłumnie zgromadzona publiczność nie szczędziła oklasków jako wyraz wdzięczności dla znakomitej artystki za wysoce artystyczne przeżycie, jakie daje w swoich kreacjach na scenie i ekranie. Ceny biletów normalne. Zniżki nieważne. Nieliczne pozostałe bilety są do nabycia w kasie teatru.

Notatki kronikarza

— **Koncert.** W nadchodzącą środę, 4 bm. o godz. 19,30 w Resursie Kupieckiej odbędzie się koncert o bardzo urozmaiconym programie. W koncercie tym uczestniczy: orkiestra instrumentów serbskich „Bis", kolejowy chór „Hasło" i orkiestra dęta KPW. Celem umożliwienia wzięcia udziału w tym koncercie najszerszym rzeszom miłośników muzyki i śpiewu, ceny biletów obniżono od 20 gr. do 1,50 zł. Cały dochód z koncertu przeznaczony został na budowę kościoła na Czyżkówku.

— **Pośrednictwem pracy dla dziewcząt** trudni się Kat. Tow. Ochrony Kobiet (Misja Dworcowa). Towarzystwo udziela również opieki i noclegów. Wszelkie wolne posady prosimy zgłaszać do sekretariatu towarzystwa, ul. Zygmunta Augusta 18, lub telefonicznie pod 1019.

— **Zmiana terminu pogrzebu ks. superiora Retki.** Zapowiedziany na dziś rano pogrzeb ks. superiora Michała Retki nie odbędzie się. Dziś nastąpi o godz. 15 eksportacja zwłok z kaplicy internatu do Fary, a pogrzeb we wtorek o godz. 10 na cmentarzu nowofarnym.

— **Grypa w Bydgoszczy.** W Bydgoszczy wzmaga się dość poważnie epidemia grypy. Szczególnie duże jest nasilenie epidemii na przedmieściach.

— **Kierownictwo ruchu Dworca Autobusowego** w Bydgoszczy podaje do wiadomości, że z dniem 1 b. m. nie udziela żadnych informacyj w sprawie przyjazdów i odjazdów autobusów. Sprawy te należą wyłącznie do firm prywatnych. Przy sposobności kierownictwo wyjaśnia, że podlega Zarządowi Miejskiemu w Bydgoszczy, i jako takie nie jest zobowiązane do udzielania odnośnych informacyj. Prawa i obowiązki kierownictwa ruchu Dworca Autobusowego są dokładnie ustalone regulaminem ruchu wewnętrznego Dworca Autobusowego.

Spiesząc się do pożaru, wyrostek rozbił głowę przechodzącej kobiecie

W sobotę wieczorem wybuchł pożar w piwnicy domu przy ul. M. Focha 24. Zapaliły się szmaty i inne rupiecie, które straż ogniowa w bardzo krótkim czasie ugasiła. Podczas zajeżdżania straży na miejsce pożaru ulicą M. Focha biegło kilku wyrostków, z których jeden tak fatalnie popchnął przechodzącą ulicą p. Zofię Dopew (Leszczyńskiego 7), że ta rozbiła sobie głowę o krawężnik muru i musiała być przewieziono do szpitala miejskiego. (f)

Co nas boli?

Jeszcze o uporządkowaniu Placu Teatralnego

Wokół kościoła Klarysek nie wiele się zmieniło

Przed kilku miesiącami, gdy wiadome stało się, że władze urbanistyczne przystąpią do przebudowy Pl. Teatralnego, podaliśmy wiadomość o zamierzonym również osłonięciu wtłoczonego pomiędzy wysokie domy zabytkowego kościoła Klarysek, prawdziwego cacka architektonicznego i prawdziwej dumy Bydgoszczy. Jakby na potwierdzenie tej wiadomości rozebrano przy kościele płot i... na tym skończyła się cała „inwestycja". Na ten temat pisze nam jeden z informatorów naszej rubryki: „Co nas boli":

„Szanowny Panie Redaktorze! Czytałem kiedyś w Pana Piśmie, że władze miejskie zamierzają odsłonić nasz przepiękny kościół Klarysek. Szczerze ucieszyłem się z tego, przyznam bowiem, że w tym właśnie kościółku jakoś jakoś szczerzej, jakoś serdeczniej można się pomodlić, niż w innych kościołach bydgoskich. Tego, co i ja zdania musi być sporo Bydgoszczan, skoro w niedzielę kościółek zapełnia się szczelnie, a setki ludzi, nie mogąc znaleźć pomieszczenia wewnątrz, zalegają chodnik przy ulicy Gdańskiej i wąskie przejście do zakrystii. Naturalnie, że takie zastawienie chodnika hamuje ruch uliczny w tak ważnym punkcie, jak narożnik ul. Gdańskiej i Jagiellońskiej. Trudno zresztą o skupienie, gdy uwagę odrywa stale ruch uliczny, gdy pomiędzy modlącymi się tłoczy się jakiś przechodzeń. Gdy prasa podała, że kościół Klarysek zostanie wydobyty „na światło dzienne" z mrocznego i niezbyt reprezentacyjnego otoczenia, przypuszczałem, że w pierwszym rzędzie po zniesieniu płotu od ul. Gdańskiej i Jagiellońskiej zniwelowany zostanie do poziomu ulicy ogródek przy kościele. Po wyłożeniu tego ogródka płytami, tak jak to zrobiono na Pl. Wolności, powstałby dość duży placyk, mogący z łatwością pomieścić tych wszystkich, którzy nie zdołają wejść podczas nabożeństwa do kościoła.

W tym rodzaju bardzo ładnie urządzony jest placyk przy kościele św. Marcina w Poznaniu. W narożniku tego placu wzniesiono tam nawet piękną grotę, przy której odprawia się w lecie Mszę św. Taka grota mogłaby stanąć i u nas.

Zniwelowanie ogródka przy Klaryskach będzie konieczne w przyszłości, gdy zniknie rudera stałego szpitala, czemuż więc nie przeprowadza się tej niwelacji już odrazu.

Proszę poruszyć tę sprawę, a może zostanie ona wzięta pod uwagę w czasie układania programu wiosennych prac inwestycyjnych w Bydgoszczy.

Z poważaniem

Konrad H. (autor i adres w posiadaniu Redakcji).

Poruszona w liście sprawa istotnie ma duże znaczenie. Już nie tylko w grę wchodzi wygoda ludzi, uczestniczących w nabożeństwie, sprawa zahamowania ruchu ulicznego, lecz również moment znacznie głębszy. Widok skupionych na otwartym placu ludzi wywrze niewątpliwie wrażenie na setkach ludzi, wałęsających się bezcelowo w świąteczne przedpołudnie po ulicy Gdańskiej. Wydatek na tę inwestycję nie będzie duży, a przyczyni się to poważnie do podniesienia wyglądu kościoła Klarysek.

Jeszcze jedna „Gwiazdka" „Gazety Pomorskiej" w Bydgoszczy

Jeszcze nie zapomnieliśmy o pierwszym obchodzie gwiazdkowym, jaki urządziliśmy w naszej redakcji dla biednych w przeddzień Bożego Narodzenia, a już dzięki ofiarności ludzkiej mieliśmy ponownie okazję do urządzenia takiego samego obchodu.

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych zarząd okręgowy Federacji Kolejowców Polskich w Bydgoszczy złożył na biedne dzieci do naszej dyspozycji kwotę 50 zł. Anonimowy ofiarodawca dołożył 10 zł, państwo G. H. 15 zł, trochę dorzucili kupcy bydgoscy i znów spora garść biedaków otrzymała praktyczne podarunki gwiazdkowe.

Poprzednio rozdaliśmy 63 paczki. Obecnie starczyło tylko na 28 paczek. W paczkach tych znajdowały się ciepłe pończochy, rękawiczki, szale, sweterki i t. p. Ludzi, potrzebujących tych rzeczy, przysłano nam z Konferencji Św. Wincentego à Paulo. Między innymi była również żona bezrobotnego murarza z Jarów, mająca 10 dzieci w wieku od 1 do 13 lat. Matce tej wydaliśmy cztery paczki.

Tą drugą serią podarunków kończymy gwiazdkowe obdarowywanie biednych w tym roku. W sumie, w czasie obu obchodów, wydaliśmy 91 paczek z towarem, wartości blisko 400 zł.

Wszystkim ofiarodawcom, którzy walnie przyczynili się do umożliwienia nam otarcia łez najbiedniejszym, składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Z sali sądowej

Nowa galeria przestępcza

Dzień za dniem jest to samo. Nawet w wigilię Sąd nie mógł przerwać pracy. Przed obliczem sprawiedliwości stanęli nowi przedstawiciele niekończącej się galerii przestępczego świata.

Półtora roku więzienia otrzymał niepoprawny złodziej rowerów: Jan Nowak, 12 razy już karany za tego rodzaju przestępstwa. Ostatnio ujęto go na gorącym uczynku kradzieży roweru pewnego inwalidy przed gmachem urzędu pocztowego.

Równocześnie z Nowakiem odpowiadał paser: Władysław Szymański (Karpacka 49) i skazany został na 8 miesięcy więzienia.

Ujęto za włóczęgostwo 31-letniego bezrobotnego Wacława Świrkę skazał Sąd na przymusowy pobyt w Domu Pracy.

Za kradzież smalcu na szkodę PKP z wagonów kolejowych odpowiadała cała szajka złodziejska. Przykładne wyroki przyczynią się może do zniechęcenia ich w przyszłości do powtórzenia podobnych kradzieży. Tak więc pomocnik kominiarski Paweł Zaremski otrzymał pół roku więzienia, Gerhard Szopiński (Kossaka 4) — 7 miesięcy; za odbiór kradzionego smalcu Sąd skazał: Zofię Permodę (Ogrodowa 13) i Anastazego Szopińskiego (Kossaka 4) na pół roku więzienia, a Martę Zwicińską (Chwytowo 22) na 20 zł grzywny.

Wódka zaprowadziła go za kraty

Na cztery miesiące bezwzględnego aresztu skazany został mieszkaniec Bydgoszczy, **rzeźnik Paweł Gołębiowski,** który dopuścił się znieważenia Narodu Polskiego. Gołębiowski w jednej z restauracji przy ul. Jezuickiej raczył się sowicie alkoholem, wdając się przy tym w dysputę polityczną. W czasie tej właśnie dysputy, **gdy w głowie dobrze już szumiał alkohol, Gołębiowski zaczął wygadywać głupstwa,** za które w areszcie będzie wiał dosyć czasu pokutować.

Ile skradziono samochodów w Paryżu w ciągu roku?

Z ogłoszonych ostatnio danych statystycznych miasta Paryża wynika, że w okresie od 1 października 1937 r. do 30 czerwca 1938 r. skradziono w samym Paryżu 4.138 samochodów. Władzom bezpieczeństwa udało się odzyskać i oddać właścicielom tylko 3.213 samochodów.

Zgon zasłużonego kapłana

W ub. czwartek zmarł w Bydgoszczy zasłużony na polu misyjnym i społecznym kapłan — śp. **ks. superior Michał Retka.** Przed kilku miesiącawi objął on kierownictwo Zakładu Św. Ducha przy ul. Kujawskiej. Niestety nagła i przedwczesna śmierć przerwała pasmo jego żywota i jego pełną bezgranicznego oddania sprawie Bożej służbę kapłańską. Eksportacja zwłok ks. superiora Retki nastąpi w poniedziałek, 2 stycznia, o godz. 8 rano do kościoła Farnego, skąd następnie odbędzie się pogrzeb.

Hojny dar Ubezpiecz. Społecznej

Znana z wielkiej ofiarności, bydgoska Ubezpieczalnia Społeczna złożyła **1200 zł na dożywianie biednych dzieci.** Pieniądze te otrzymał Obywatelski Komitet do walki z bezrobociem, który za naszym pośrednictwem składa Ubezpieczalni Społecznej szczegolnie gorące podziękowanie.

Bydgoszcz w noc sylwestrową

Było widać wyraźnie, że poprawiła się sytuacja gospodarcza

Nowy Rok! Tyle łączy się z nim nadziei, tyle pragnień. Tak bardzo chciałoby się, aby upłynął on bez trosk, bez smutków. I te pragnienia, te ukryte nadzieje sprawiają, że witamy ten Nowy Rok z radością, z uśmiechem, w przekonaniu, że od tego, jaka będzie nasza sylwestrowa noc, zależeć będzie przebieg całego roku.

Jedni znajdują radość i zadowolenie w hucznej zabawie, inni szukają jej bardziej wzniośle.

Trzeba było zajrzeć w sylwestrowy wieczór do świątyń bydgoskich. Już po południu stały długie rzędy ludzi przy konfesjonałach. Spowiadano do późnej nocy. Wieczorem na ostatnie w starym roku nabożeństwo przybyły niezliczone tłumy wiernych, pragnąc zakończyć i rozpocząć Nowy Rok z Bogiem. Bydgoszcz dowiodła jak bardzo i jak szczerze jest katolicka.

Ale młodość ma swoje prawa. Młodzieży wydaje się, że tylko w wirze zabawy sylwestrowej godnie pożegnać może stary rok i powitać nowy. Przyznać jednak należy, że bawiono się w tym roku w Bydgoszczy hucznie, ale z umiarem i godnością.

Zabaw było bardzo dużo.

Wszystkie prawie lokale (a mamy ich przecież sporą ilość) złożyły wnioski o przedłużenie godzin policyjnych tak, że wszędzie, gdzie tylko było miejsce na to, aby w murzyńskich, czy hiszpańskich podrygach tańczyć mogły mniej lub więcej trzeźwe pary, urządzono dancingi. Wszędzie tłoczno było i gwarno, wszędzie bawiono się przy suto zastawionych stołach.

Wystarczyło na chwilę tylko nastawić ucha i posłuchać składanych sobie wzajemnie życzeń. Rzecz znamienna — w większości wypadków nie słyszało się narzekań na rok 1938. Przeciwnie — ludzie życzyli sobie, by następny rok był chociażby tylko taki, jak jego poprzednik.

A więc jednak jest już poprawa, i to poprawa wyraźna. Ludzie są zadowoleni, i po ciężkich latach kryzysu nie chcą już nic więcej ponad to, co przyniósł dobrego kończący się rok 1938.

Balów sylwestrowych było kilka. Bawiono się na nich znakomicie i z werwą. Bo czyż nie można się było bawić inaczej w gronie młodzieży sportowej, u Betewiaków, Gryfitów, Bekaesiaków i innych gospodarzy. Panie miały przepiękne toalety, znacznie bogatsze, niż w ubiegłych latach. Miłym objawem na tych balach sportowców była wielka ilość tańców polskich. Pięknie sunęły po salach długie węże polonezów, aż dudniło, gdy szedł krakowiak, kujawiak, trojak, czy obertas. Jakże inne, jak piękne są te nasze tańce narodowe, w porównaniu z bezmyślnymi kopiami murzyńskich podrygów. Oby ten nawrót do tańców rodzimych stał się znamieniem całego tegorocznego karnawału.

Jakkolwiek tyle było zabaw, balów i wieczorów tanecznych — to jednak policja nie miała z nimi wiele kłopotu. Nie miało go również pogotowie.

Pod osłoną sylwestrowej nocy wypełzły na ulicę męty i chciały rozpocząć żer. Udaremniła to im jednak policja. Zaledwie w kilku wypadkach zanotowano drobniejsze kradzieże, dwa włamania i jeden napad. Jak na 150-tysięczną Bydgoszcz i... Sylwestrową noc jest to stanowczo niewiele. Sprawcy tych złodziejskich wyczynów znajdują się już przeważnie za kratami.

W noc sylwestrową straż ogniowa odpoczywała. Nie zgłoszono ani jednego pożaru.

Teatr Miejski witał Nowy Rok rewią sylwestrową, o której napiszemy osobno.

W wielu domach coraz bardziej przyjmować się zaczyna zwyczaj spędzania „sylwestra" przy radio. Doskonały program sylwestrowy polskich i zagranicznych stacyj dał tego rodzaju sylwestrowiczom pełnię zadowolenia, zdobytego tanio i przyjemnie.

Na zakończenie felietonu wypadałoby kilka słów powiedzieć o pogodzie sylwestrowej. Pogoda była przepiękna. W chwili, gdy punktualnie o godz. 12 we wszystkich świątyniach bydgoskich odezwały się dzwony, na spowitą białym całunem Bydgoszcz padały lekkie płatki śniegu, zakrywając to, co brudne, co brzydkie, co złe.

Tak nadszedł w Bydgoszczy Nowy Rok rok 1939. (jn.)

Wskazówki i możliwości rozwoju dla przedsiębiorstw prywatnych w C. O. P.

Warunki i możliwości rozwoju oraz korzyści dla nowopowstających ośrodków pracy w C. O. P. wiążą się ściśle z produkcją i zbytem tych zakładów.

Jeśli chodzi o produkcję to decydujące znaczenie posiada ustawa o ulgach podatkowych, obejmująca 40 najróżnorodniejszych dziedzin wytwórczości. Ulgi te przewidują, jak wiadomo, możność potrącania z dochodu podatkowego kosztów dokonanych inwestycyj oraz zwolnienie wzniesionej budowli z podatku nieruchomości na przeciąg 15 lat.

Zbyt, ułatwia silne przeludnienie Okręgu Centralnego, który mimo tego przeludnienia jest dotąd jeszcze mało uprzemysłowiony. Wywołuje to większą niż gdzieindziej chłonność rynku, gdyż wobec braku średnich i małych warsztatów produkcji przemysłowej czy rzemieślniczej najprytywniejsze częstokroć wyroby trzeba sprowadzać z odległych części kraju. Duże znaczenie ma tu również wzrastająca stale w Okręgu Centralnym liczba wielkich zakładów przemysłowych nastawionych na masową produkcję, która razem z podstawowymi inwestycjami państwa z dziedziny energetycznej, komunikacyjnej, czy przemysłu hutniczego lub chemicznego mogą stanowić korzystne warunki zbytu i zapewnić egzystencję wielu mniejszym warsztatom i przedsiębiorstwom.

Najważniejsze bez wątpienia możliwości rozwoju w Okręgu Centralnym posiadają obecnie fabryki ceramiczne, cegielnie, cementownie, betoniarnie, huty szkła oraz najszerzej pojęty przemysł budowlany, jak przedsiębiorstwa budowlane, murarstwo ciesielstwo, szklarstwo i dekarstwo, zduństwo, malarstwo pokojowe, instalacje urządzeń wodociągowych. gazowych i elektrycznych.

Ziemie Okręgu Centralnego są może najlepiej w Polsce wyposażone w gliny wszelkiego rodzaju, nadające się zarówno do wyrobu cegły zwykłej jak i szamotowej, a także i cegły specjalnej wysokiego gatunku dla przemysłu hutniczego.

Na założenie cegielni najlepiej nadają się okolice Kraśnika, Opatowa, Sandomierza, Tarnobrzega, Niska i Mielca. Poza surowcami można znaleźć na miejscu również wykwalifikowanych pracowników.

Cegielni jest w Okręgu Centralnym bardzo mało. Taki np. Opatów musi sprowadzać cegły aż z odległego Grudziądza, płacąc 80 zł za 1000 sztuk. Ten brak cegły odczuwają szczególnie budowane obecnie zakłady przemysłowe i powstające wokół nich osiedla mieszkalne.

Stajemy się coraz wyżsi?

Instytut Antropologiczny w Londynie przeprowadził szereg badań nad wzrostem człowieka, przy czym materiałem do obserwacji było 70.000 rodzin, których miejscem zamieszkania był zarówno Londyn, jak inne miasta, oraz wieś. Z przeprowadzonych badań i pomiarów wynika, iż w 90 proc. wypadków synowie „przerastali o głowę" swych ojców. Tym razem dosłownie, nie w przenośni. Niektórzy antropologowie angielscy wysnuwają stąd wniosek, iż jest to tendencja stała choć odbywająca się w powolnym tempie. Profesor Woodruffe wyraził się nawet, iż „za 5000 lat ziemię naszą zamieszkiwać będzie rasa olbrzymów, których przeciętna wysokość wyniesie nie mniej niż 2 i pół metra! — 5000 lat! — wystarczający kawałek czasu dla fabrykantów łóżek i innych sprzętów domowych, by zdążyli się przygotować do fabrykacji mebli dla gigantów.

Notowania giełdowe

OLEJARNIA I RAFINERIA
FRANCISZEK WOYTON
Toruń, ul. Grudziądzka 15

zawiadamia, że na dzień 27 bm. ceny są jak następuje:

Firma kupuje i płaci:

za rzepak zimowy	zł 40,00—44,00
za rzepak holenderski letni	zł 38.00—40.00
za siemię lniane „Bombay"	zł 46,00—54,00
za siemię ln. kresowe przy 90% czyst.	zł 42,00—47,00
za gorczycę	zł 32,00—36,00

za 100 kg.

Firma sprzedaje śruty:

za rzepakowy	zł 13,00
za lniany	zł 20,00
za kokosowy	zł 18,50
za palmowy	zł 13.00
za firmową mieszankę pasz treściwych D/H R. T. Fijałkowski, W-wa gwarantowanej zawartości: 22 proc. białka strawn., ca 3,5 proc. tłuszczu	zł 19,00

za 100 kg.

W niedzielę, dnia 1 stycznia 1939 r. o godz. 3·30 rano, zmarł po długich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św.

ś. p.

Franciszek Tretkowski

w 78-mym roku życia.

Eksportacja zwłok do kościoła we wtorek o godz. 16. Wigilie w środę o godz. 8.30, poczym Msza św. i odprowadzenie zwłok na cmentarz, o czym zawiadamia w imieniu pogrążonej w żałobie rodziny

Ks. Gracjan Tretkowski, proboszcz

Chełmża, w styczniu 1939 r. 2260

Hallo, tu Polskie Radio!

Poniedziałek, 2 stycznia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,30 Audycja poranna. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 15,00 Teatr Wyobraźni dla młodzieży: „O Chińczyku Czing-Czangu i o porcelanowej księżniczce" — słuchowisko. 15,30 Muzyka obiadowa. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,03 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Kronika naukowa. 16,35 Współczesna muzyka angielska. 17,20 Hiena — pogadanka. 17,30 Koncert kameralny. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Koncert rozrywkowy. 19,00 Audycja żołnierska. 19,30 Dalszy ciąg koncertu rozrywkowego. 20,35 Audycje informacyjne. 21,00 „Cyklon" — powieść mówiona. 21,15 Recital fortepianowy Zofii Kerntopf-Romaszkowej. 21,40 Nowości literackie. 22,00 Koncert w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

11,00—11,57 Koncert rozrywkowy — płyty. 13,50—14,00 Wiadomości z Pomorza. 18,00 Pogadanka aktualna. 18,10 Recital fortepianowy Zofii Rogóyskiej-Żukowskiej. 18,25—18,30 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,00 Audycja dla marynarzy. 22,00—23,00 Gra Zespół Salonowy Towarzystwa Muzycznego w Bydgoszczy.

ZAGRANICA

20,15 RADIO ROMANIA. „Basten i Bastienne" — opera Mozarta.
21.00 BRUKSELA FRANC. „Pieśń szczęścia.
21.30 RADIO PARIS. Wieczór oper.

Wtorek, 3 stycznia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,30 Audycje poranne. 12,03 Audycja południowa. 15,00 Zwierzęta różnych części świata: „Gospodarze Parku Yellowstone" — pogadanka. 15,15 Skrzynka ogólna. 15,30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,28 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 16,30 Polska muzyka fortepianowa w wykonaniu Ireny Kurpisz Stefanowej. 16,50 „Walaam — wyspa mnichów" — felieton. 17,05 Recital na viola da gamba. 17,30 „Z pieśnią po kraju". 18,00 Audycja dla wsi: 1) Skrzynka rolnicza. 2) Muzyka — płyty. 3) Zespoły chóralne w świetlicy i poza świetlicą. 18,38 Audycja dla robotników. 19,00 „Z filmów i rewii" — koncert rozrywkowy. 20,35 Audycje informacyjne. 21,00 „Cyklon" — powieść mówiono. 21,15 „Manfred" — poemat dramatyczny G. Byrona. Muzyka R. Schumanna. 22,15 Muzyka taneczna. 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

11,00—11,57 Koncert rozrywkowy — płyty. 13,00—13,50 Dla każdego coś ładnego — płyty. 13,50—14,00 Wiadomości z Pomorza. 15,15—15,30 „Wędrowali trzej szczodracy" — audycja dla dzieci. 18,00 Obrazki gdańskie w opracowaniu Tadeusza Sypniewskiego. 18,10 Pogadanka społeczna. 18,25—18,30 Skrzynka techniczna. 18,25—18,30 Wiadomości sportowe z Pomorza.

PROGRAMY ZAGRANICZNE

20.10 DEUTSCHLANDSENDER. Koncert symf.
20.10 BERLIN. „Cyrulik sewilski" — opera Rossiniego.
20.30 STRASBURG. Recital fortepianowy Ignacego Blochmana.
20.55 WIEDEŃ. Koncert profesorów Wiedeńskiej Akademii Muzycznej.
21.00 BRUKSELA FRANC. „Zbłąkana owca" — opera.

RYNEK PRACY

Ogrodnik
samodzielny — samotny, lat 30, poszukuje posady na majątku od 1. I. 1939 lub później. Zgłoszenia do admin. „Gazety Pom." w Tczewie pod „Ogrodnik". (6500

Urzędnik
gospodarczy, kawaler, energiczny, obowiązkowy, poszukuje posady zaraz lub później. Oferty „Gazeta Pomorska" (2251

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0,80 zł
w tekście na dalszych stronach	0,50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

	zł	
Z doręczaniem przy pomocy poczty wyd. K. z dodatkami książkowymi	3,10	miesięcznie
Z odbiorem w administracji z dodatkami książkowymi	2,90	"
Bez dodatków książkowych z doręczaniem przez pocztę	2,20	"
Z odbiorem w administracji	2,00	"
Gazeta Gdańska w Gdańsku: ceny jak powyżej — tylko w guldenach gdańskich.		
Zagranicą	4,00	"

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, Administracja nie odpowiada za dostarczenie pisma.

Redaktor naczelny: JAN DRZEWIECKI.

UWAGI:
Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym ściąganiu należności rabat apada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny „Gazety Gdańskiej": Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Wydawca: NARODOWA SPÓŁKA WYDAWNICZA, Sp. z o. o.
Czcionkami Drukarni Józef Karol Kuszol w Toruniu.
Adres redakcji i administracji: Toruń, ul. Bydgoska 56. Tel. 29-70, 29-90. Konto P. K. O. nr. 203-141.

Meteoryt twardszy od diamentu

W pobliżu jeziora Valence na Węgrzech znaleziono meteoryt, stanowiący jednolitą bryłę z masy dotychczas na ziemi nie znanej. Odkryciem zainteresował się instytut geologiczny uniwersytety w Budapeszcie, który wydelegował specjalną komisję dla zbadania meteorytu. Komisja orzekła, że nieznana masa, z której złożony jest meteoryt, posiada twardość znacznie przewyższającą twardość diamentu. Obecnie w instytucie geologicznym w Budapeszcie prowadzone są badania nad ustaleniem rodzaju masy zawartej w znalezionym meteorycie.

Fabryka na... kółkach

Jak donosi paryski „Journal", w Szwajcarii przystąpiono do budowy fabryki aeroplanów. Osobliwością jednak tej fabryki będzie to, iż gmach jej nie spocznie na fundamentach w ziemi, lecz na walcach; plac, na którym stanie gmach fabryki, ma być urządzony na wzór kortu tenisowego, przy czym w cement wpuszczone zostaną szyny stalowe, po których ślizgać się mogą walce. W razie potrzeby hale fabryczne mogą być przesunięte z miejsca i holowane przez traktory. Ma to na celu zabezpieczenie fabryki przed nalotami z powietrtza. Byłby to pierwszy tego rodzaju eksperyment budowlany.

Garażyści i garaże

W Pau (Francja) zmarł najstarszy właściciel garażu we Francji. Tytuł ten zdobył p. Couget podczas ankiety zorganizowanej w 1931 roku przez „Matin". W 1931 roku obchodził bowiem Couget 48-tą rocznicę założenia tego rodzaju zakładu we Francji. Klientela garażu p. Cauget liczyła sporo głów koronowanych, m. in. króla Edwarda VII, Alfonsa XIII, W. ks. Aleksandra, księcia Asturii. To były czasy przedwojenne, czasy idyliczne, gdy garaż był garażem i niczym więcej. Dzisiaj inaczej. W Londynie podjęto budowę w okolicy Rossel-Square olbrzymiego garażu podziemnego, który w razie potrzeby będzie użyty jako schron przeciwgazowy i przeciwbombowy. W schronie-garażu ma się pomieścić według obliczeń kierowników budowy 77.000 osób w razie potrzeby. Garaż-schron zostanie zaopatrzony też odrazu we wszystkie aparaty i urządzenia do oczyszczania powietrza, w światło i wodę.

Tulipany pokoju

Centralny komitet hodowców cebulek kwiatowych w Holandii postanowił dla upamiętnienia „pokoju" monachijskiego zaofiarować rządom czterech państ, których podpisy figurują pod umową monachijską, kilkadziesiąt tysięcy cebulek kwiatowych dla ozdobienia trawników i skwerów przed gmachami parlamentów. Znamiennym jest, że dar ogrodników holenderskich został o tyle przekształcony, że w Berlinie np. ofiarowane cebulki tulipanowe zamiast przed gmachem parlamentu, posadzone będą na skwerku przed pomnikiem królowej Luisy i Fryderyka Wilhelma III w Lustgarten na przeciwko dawnego pałacu cesarskiego.

Rzym przeznaczył zaofiarowane kwiaty na ozdobienie jednej z nowych arterii Wiecznego miasta, Via Vittorio.

Paryż natomiast i Londyn postanowiły zużyć zaofiarowane kwiaty, zgodnie z wolą ofiarodawców, dla upiększenia skwerów i ogrodów przed gmachami parlamentów.

Przed pałacem Bourbonów, siedzibą francuskiej Izby deputowanych, posadzonych będzie 18.000 hiacyntów i 40.000 tulipanów. Ofiarodawcy nie pominęli również Pragi, która otrzyma 11 tulipanów darwinowskich, 12 tulipanów podwójnych i 10.000 hiacyntów dla obsadzenia placu przed gmachem parlamentu.

Ślizgawka pod palmami



Oczywiście w Ameryce w Kalifornii i oczywiście na sztucznym lodowisku.

Nowy Fokker wyciąga 600 km na godzinę

Na wystawie lotniczej w Paryżu budził duże zainteresowanie wśród fachowców nowy model samolotu pościgowego Fokkera, D-23. Oba motory, w które wyposażony jest samolot, ulokowane został jeden za drugim, a nie w jednej linii obok sobie, co ma wpłynąć wydatnie na zwiększenie obrotności samolotu i lepszą widzialność dla pilota. Szybkość pościgowca wynosi od 525 do 620 km na godz. W ciągu 16 minut wzbija się on na wysokość 8000 metrów. Uzbrojenie samolotu składa się z dwóch ciężkich karabinów maszynowych, oddających 1000 strzałów na minutę, kule eksplozywne kalibru 13,2 mm. Kabina pilota znajduje się między przednim a tylnym motorem i jest opancerzona.



U nas śnieg i mróz — w Brazylii balet w parku pod gołym niebem

Książka telefoniczna za 100 dolarów

Magnaci nowojorscy z 5-ej Avenue z Park Avenue i z innych dzielnic zostali w ostatnich czasach zasypani nawałą reklam, ofert, próśb i zgłoszeń telefonicznych. Fakt ten wywołał istny popłoch wśród uprzywilejowanych „dziesięciu tysięcy", gdyż zarówno adresy jak i telefony tych osób są zastrzeżone i nie znajdzie ich w książce telefonicznej Nowego Jorku. Kto, jakim cudem zdołał przerwać tę obręcz tajemnicy na około magnaterii finansowej? Zwyczajem ojczyzny Pinkertona powierzono rozwikłanie zagadki zdolnemu detektywowi. Ten wziął się do roboty, pracował dość długo, aż wreszcie po nitce dotarł do kłębka. Otóż niejaki J. Fergusson zestawił dokładny spis adresów i telefonów wszystkich nowojorczyków, których dochód roczny wynosi więcej niż 200.000 dolarów. Spis ten wydrukował w postaci książki telefonicznej i... sprzedawał go chętnym, firmom i osobom prywatnym, po cenie 100 dolarów za egzemplarz. Wyprzedał cały nakład w ilości 5.000 egzemplarzy za niebylejaką sumę pół miliona dolarów. Dotarcie do źródła „przykrości" wyrządzanych magnatom nowojorskim przez sprytnego Fergussona nie doprowadziło jednak do niczego, gdyż wydanie prywatnej książki telefonicznej nie stanowi przestępstwa. To też milionerom nie pozostaje nic innego, jak zmienić numery telefonów.

RYSZARD BRAUN 32

Sobowtór Pani Wu

Powieść sensacyjna

— Jedna z nich uśmiecha się złośliwie, a druga pogodnie.

Krążono wokoło ich stolika i trącano się łokciami.

Tymczasem one, zapominając o sensacji jaką wzbudzały, rozmawiały ze sobą z wielkim ożywieniem.

Franka zwierzała się siostrze z ostatniej miłosnej przygody, jaką przeżywała.

— Mówię ci, że on mnie kocha. Patrzy na mnie oczyma, pełnymi uwielbienia. Przytem jest bezinteresowny. Nie ma zamiaru przyżenić się do gabinetu dentystycznego. A co za charakter! A co za temperament!

— Kochasz go?

— Chyba tak, gdyż zadawalnia kompletnie moje wymagania. Jest wybitnie inteligentny, energiczny, żelazny w postanowieniach. Przebojem idzie przez życie, zawdzięczając jedynie sobie wysokie wykształcenie i stanowisko.

— To bardzo dużo. Rozumiem cię i cieszę się, że umiałaś zdobyć takiego człowieka. Przyznam ci się, że w Marianie razi mnie jego nie męska chwiejność i słabość charakteru.

Słysząc to Franka rozpromieniła się i podniosła nieco brodę do góry ruchem zadowolonej kobiecej ambicji.

— Widzisz, żeby zdobyć takiego nieprzeciętnego mężczyznę, jak mój kochanek, trzeba samej umieć ze siebie coś dać. Nie gniewaj się, ale ludzie tego pokroju stawiają wymagania. Lubią kobiety z wyższym wykształceniem, szerszym horyzontem myślowym, postepowymi zasadami.

Janka zaczerwieniła się z przykrości, ale nie powiedziała nic. Popijając czarną kawę małymi łykami i patrząc przez szybę na fasadę teatru, myślała o tym, jak to kiedyś chciała wstąpić na wydział humanistyczny, kształcić się, i jak jej plany rozwiały się podczas piśmiennego egzaminu maturalnego, kiedy to Franka w bardzo złośliwy sposób podstawiła jej nogę, dając tendencyjne mylne informacje.

— Czy jesteście już zaręczeni? — spytała maskując pogodnym uśmiechem przykre myśli.

— Nie zależy mi na tym. Ludzie wolni i postępowi nie koniecznie przecież muszą swoją miłość oblekać w formy burżuazyjne. Kochamy się. Szalejemy i to nam wystarcza.

— Jednakże każda kobieta chciałaby posiadać uczucie wyłączności i zapewnienia jutra.

— Przesąd. Banał. Czyż małżeństwo jest synonimem wierności? Szczególnie w obecnych czasach?

Franka roześmiała się, paląc papierosa i patrząc drwiąco na siostrę.

— Ona ze mnie głupią robi — myślała Janka — i tak mnie zawsze jakoś speszy, że tracę możność zdrowej argumentacji i kapituluję. Kapituluję, czując, że w gruncie rzeczy to nie ona ma rację, a ja.

— Czy nie warto by już wracać?

— Tak, już czas. Kelner, proszę płacić.

— Spojrzyj. Wszyscy oglądają się za nami. Mówiono mi, że Kraków to strasznie plotkrtskie miasto, ale nigdy nie przypuszczałam, że do tego stopnia. Udusiłabym się na twoim miejscu w tych starych murach. Na szczęście za dwa, trzy dni, bezpośrednio po zakończeniu obrad Zjazdu Lekarzy-Dentystów, wyjeżdżam.

Janka z trudem maskowała przykrość, jaką odczuwała pod wpływem nieustających złośliwych zadrapań i zjadliwych pchnięć.

Wracały milcząc, oswojone ze spojrzeniami, które już przestały je bawić i śmieszyć.

— Czy wstąpisz ze mną do owocarni? Bo chciałabym kupić coś na deser.

— Kup sama. Ja wrócę do domu, aby przed obiadem zdążyć napisać kilka słów do „niego".

— A więc, tymczasem do widzenia.

Franka szła teraz zamyślona i zła. Nagadała siostrze moc fantastycznych historii, nie mających najmniejszego związku z rzeczywistością i dzwoniąc do mieszkania Waksów, uprzytomniła sobie, że przecież gdyby nawet chciała, nie mogłaby napisać kartki do Zarychty, gdyż... nie znała jego nowego adresu. Ta cała ich bliska znajomość była niepewna, pomimo, że przed chwilą, w opowiadaniu, nabierała żywych rumieńców prawdziwego uczucia.

Otworzył jej Marian, dziwnie podniecony, czuły i serdeczny.

— Moja! — szeptał — Cudna! Kochana! Jedyna! Jestem w tobie zakochany, jak młokos, jak wariat! Słyszysz? Od dnia ślubu nie kochałem ciebie chyba nigdy jeszcze tak mocno jak w tej chwili, kiedy się boję ciebie utracić! Mam złe przeczucia! Gnębią mnie jakieś urojone obawy.... Męczę się.

Oszołomiona potokiem słów, dała się porwać w ramiona i obsypać pocałunkami. Jego usta całowały jej włosy, czoło, policzki i szyję.

— Ach, puść mnie...

Nie zwracał uwagi na jej głos. Tulił ją do siebie i głaskał po twarzy.

— Maleńka moja. Czasem boję się. Tak strasznie boję, że mnie rzucisz, że odejdziesz. Nie przeżyłbym tego. Wierzaj mi... I nie śmiej się ze mnie, żem wariat!

— Zwariowałeś — krzyknęła wreszcie, odpychając go siłą, — Pomyliłeś się! Puść mnie! Wziąłeś mnie za Jankę! Puść!

Wyrwała się z jego ramion, trzasnęła drzwiami i pędem wbiegła do sypialni, rzuciła się na kuszetę, ukrywając głowę w jedwabiach i aksamitach poduszek.

Miała ochotę płakać. Coś dziwnego się z nią działo. W uszach słyszała jeszcze głos patetyczny prawdziwej miłości.

W porównaniu z tym głosem, milczące pocałunki Kostka i jego wesołe, trochę lekceważące pytania: "Kiedy przyjdziesz znowu?" stawały się parodią uczuć.

Miała ochotę płakać, jak bezradne i głupie dziecko.

(Ciąg dalszy nastąpi)